Nr 268 Kraków, Czwartek dnia 21 Listopada 1895. Rok III

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Ogłoszenia
Za wierz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
W „Nadesłanem“ wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **Kraków, ulica Krupnicza l. 11.**

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Etat sprawiedliwości — a Galicja.

W doniosłej tej sprawie, od osoby, znającej na wskróś stosunki naszego sądownictwa, otrzymaliśmy uwagi następujące:

Sądzono powszechnie, że w tegorocznym budżecie, kraj nasz, po tyloletniem zaniedbywaniu ze strony Ministerstwa sprawiedliwości, znajdzie nareszcie uwzględnienie co do polepszenia stosunków sądowych, a zwłaszcza w kwestji powiększenia sił sędziowskich.

Tem bardziej uzasadnioną była nadzieja w tym kierunku, ile że prezydja sądów apelacyjnych w Galicji, które niechętnie z żądaniami wobec rządu występują, postawiły kategoryczne żądanie o pomnożenie sił sędziowskich na rok 1896, a mianowicie, aby dla zachodniej połowy kraju powiększyć liczbę posad sędziów o 79, liczbę manipulacyjnych urzędników o 172, sług zaś o 105, zaznaczając, że jest to minimalne żądanie i motywując, że utworzenie tych nowych posad jest **niezbędnym warunkiem** do należytego toku sprawiedliwości.

Sądzono, że po tylokrotnych nawoływaniach ze strony pojedynczych posłów naszych i ze strony Koła polskiego, Ministerstwo sprawiedliwości wynagrodzi dotychczasowe systematyczne zaniedbywanie naszego sądownictwa, że wypełni słuszne żądanie Koła polskiego i samych sądów i utworzy nowe posady sądowe w powołanej ilości.

Niestety, stało się zupełnie inaczej!

Kierownik zarządu sprawiedliwości w prowizorycznym gabinecie, układając budżet na rok 1896, skreślił pozycje wstawione na powiększenie posad w naszych sądach, a jako odczepne dla Galicji zostawił 5 posad sędziowskich i kilka miejsc manipulacyjnych. Nic więc dziwnego, że naczelne władze sądowe w kraju zaczynają się zniechęcać takiem postępowaniem i nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za skutki, z tego wyniknąć mogące.

Że następstwem takiego postępowania rządu powaga sądownictwa w Galicji, oraz interesa ludności dotkliwy poniosą muszą uszczerbek, jest rzeczą jasną. Dość wstąpić do siedziby któregokolwiek ze sądów powiatowych, a zaraz uderzy widok tłumu ludzi, którzy otaczają budynek sądowy (zwykle z karczmy przerobiony!), ludzie ci czekają od rana do późnego wieczora, aż nadejdzie kolej na ich sprawę, wśród ogromnej tychże liczby; widzieliśmy nieraz, jak jeden referent równocześnie kilka spraw prowadzić musiał; obniża to niezawodnie powagę i doniosłość zadania sędziego, gdy tenże w jednym dniu 30 do 50 rozpraw przeprowadza, a tyle przeprowadzić musi, aby uniknąć uszczypliwych uwag ze strony prezydjów.

Niestety, polscy członkowie komisji budżetowej odstąpili od pomienionych wyż żądań, aby rządowi nie robić trudności, my jednak sądzimy, że Koło polskie w pełnej Izbie z całą stanowczością poprze żądania sądów, gdyż nie idzie tutaj o jakieś faworyzowanie kraju naszego, lecz o to, aby sądy galicyjskie co do liczby sędziów i urzędników manipulacyjnych zbliżyć do tego poziomu, jaki jest w innych krajach monarchji; jednocześnie należałoby przeprowadzić akcję celem polepszenia materjalnego położenia sędziów tak, aby choć w części odpowiadało ono stosunkom, istniejącym w innych państwach, n. p. w Rosji, Niemczech, Anglji itd., gdzie stan sędziowski należycie jest uposażony; dopiero gdy to nastąpi, ustaną narzekania, że ukończeni prawnicy stronią od tego zawodu.

Tem przykrzejsze powstaje wrażenie, ile że do zaprowadzenia nowej procedury cywilnej ustnej i jawnej, krótki przeciąg czasu nas oddziela, w którym to względzie musimy zanotować następującą okoliczność:

Ministerstwo sprawiedliwości rozesłało do sądów kolegjalnych i powiatowych okólnik z zapytaniem, ile nowych posad dany sąd za konieczne uważa; ponieważ od propozycji poszczególnych sądów zależy **pomnożenie posad na cały szereg lat**, zatem **zwracamy uwagę odnośnych sądów**, na wielką odpowiedzialność, jaka spada na nie przy przedkładaniu dotyczących propozycyj. Wskutek nowej procedury ilość procesów cywilnych znacznie wzrośnie, a nadto przy ustnych rozprawach, jedna sprawa zajmie tyle czasu, co obecnie kilkanaście oralnych terminów, z tego wynika zatem, że dodanie jednej, lub dwóch sił konceptowych do każdego sądu powiatowego nie odpowiadałoby celowi.

Wkrótce obszerniej zastanowimy się nad tą sprawą, na razie zaznaczamy, że według przedstawienia osób kompetentnych w Wiedniu, jeżeli nowa procedura ma osiągnąć cel zamierzony, liczba urzędników sędziowskich, nawet w najlepiej obsadzonych sądach, musi być trzy razy taka, co dawna liczba, aby podołać zadaniom cywilnego i karnego orzecznictwa.

Należy o tem pamiętać przy układaniu wniosków o powiększenie sił, bo zasłonięcie braków przez fałszywą skromność w żądaniach, w skutkach by się pomściło we wprowadzeniu nowej procedury.

Skutki zaniedbania gałęzi sprawiedliwości sięgają głębiej w przyszłość, niżby sądzić można. Reforma procesu cywilnego obejmuje liczne ustawy i rozporządzenia, że wymienimy tylko: ustawę o postępowaniu procesowem sądowem, normę jurysdykcyjną, ustawę obejmującą przepisy wykonawcze i t. d.; tak starsi jak i młodsi urzędnicy sędziowscy **powinni uczyć się spiesznie tych nowych praw**, opracowywać pojedyncze działy tychże, praktycznie je przerabiać, gdyż są one od dotychczasowych odmienne i stanowią wywrót w zastarzałych poglądach i pojęciach procesowych.

W obecnych warunkach, gdzie sędzia pracuje częścią w biurze, a częścią w domu do dziesięciu godzin, a czasem i więcej wśród natężenia umysłu i nerwów, a jeszcze nawałowi pracy podołać nie może, jest to fizycznem niepodobieństwem, a z tego rezultat jest taki, że dzięki oszczędności rządu, nowe ustawy urzędników sędziowskich **zastaną zupełnie nieprzygotowanymi**, zatem nie będą oni w stanie zawładnąć nowem a ciężkiem zadaniem, jakie ustawy te na nich włożyły, a przecież nie kto inny tylko ciż sędziowie mają w krótkim czasie wprowadzać w życie ustne procesa i wydawać uchwały i wyroki według tych nowych, ustaw.

Oto są fatalne skutki zaniedbania sądownictwa w naszym kraju. (*F.*)

Koło polskie.

Wiedeń 19 listopada.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(*δ.*) Dziś, w południe, odbyło Koło polskie posiedzenie. Zanim przystąpiono do właściwego porządku dziennego obrad, przedstawił ks. Pastor, iż chociaż zaraza na świnie w Radymnie wygasła, targi zawsze jeszcze są wzbronione. Wskutek tego włościanie, u których dochód z trzody chlewnej, bywa nieraz głównym dochodem, pozbawieni są możności płacenia podatków.

P. Abrahamowicz Dawid uskarża się, iż granica niemiecka zamkniętą jest dla bydła z Galicji, tak, iż Galicja może tylko wysyłać na targ wiedeński, który z tego korzysta.

Koło uchwaliło w obydwóch tych sprawach udać się z przedstawieniem do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Potem toczyła się rozprawa o nabożeństwach polskich w tutejszym kościele św. Ruprechta. Polski ksiądz (kaznodzieja) nie ma żadnych dochodów, gdyż te pobiera proboszcz tego kościoła. Ks. Ruczka daje w tej sprawie objaśnienia dokładne i kończy żądaniem, żeby się starać o własny kościół dla wiedeńskiej ludności polskiej.

P. Madeyski wyjaśnia także tę sprawę, przedstawiając mianowicie jej przebieg dotychczasowy i wskazując jak postępować należy.

W końcu czyni wniosek, żeby prezes Koła przedsięwziął w tym celu odpowiednie kroki, co Koło uchwala.

Następuje rozprawa nad etatem ministerstwa obrony krajowej. W tej biorą udział posłowie: Piniński, Chrzanowski, Sokołowski, Ruczka, Dzieduszycki, Wielowiejski, Kozłowski i Chotkowski. Poruszają oni wiele spraw mających związek z ministerstwem obrony krajowej i zarządem wojskowym.

Między innemi przedstawia p. Piniński, iż uwolnieni z wojska nie otrzymują żadnej odzieży, oraz, że ćwiczenia wojskowe odbywają się w niewłaściwej porze, gdyż podczas najpilniejszych robót rolnych.

P. Chrzanowski wykazuje potrzebę rychłego przyprowadzenia do skutku wojskowej procedury karnej, gdyż tylko to może położyć kres nadużyciom.

P. Dzieduszycki przedstawia, iż należy dbać o utrzymanie w wojsku moralności i ducha religijnego.

Tego samego żąda ks. Chotkowski, podnosząc nadto, iż ćwiczenia wojskowe odbywają się nieraz w niedzielę, a kapelani zajęci w biurach, mało mają czasu na sprawowanie właściwych swych funkcyj.

Ks. Kopyciński użala się, iż rzadko kiedy można w pułku polskim spotkać kapelana Polaka. Tak być nie powinno.

P. Wielowiejski gani, iż zarząd wojskowy zakupuje więcej koni od spekulantów, aniżeli od hodowców. Temu należy położyć kres.

W końcu omawiano sprawę rewersów demolacyjnych, o którą toczą się rokowania z Węgrami.

Katolicka partja ludowa.

Pierwszy manifest nowej katolickiej partji ludowej, utworzonej pod przywództwem deputowanych Dipaulego i Ebenhocha pojawił się w *Linzer Volksblatt*, który to dziennik uważać zatem odtąd należy za organ nowego stronnictwa. Oficjalne zorganizowanie partji nastąpi w niedzielę. W poniedziałek zatem ukaże się prawdopodobnie oficjalna enuncjacja zredagowana za wspólnem porozumieniem. Artykuł w *Linzer Volksblatt* pochodzi z pod pióra dra Ebenhocha i stanowi pierwsze autentyczne wyjaśnienie powodów secesji posłów katolickich i konserwatywnego klubu.

Oto jak tłómaczy sytuację polityczną dr Ebenhoch: „Nie mamy bynajmniej powodu wątpić o osobistym patrjotyzmie hr. Badeniego. Nie ulega jednak wątpliwości, iż hr. Badeni przybył do Wiednia po to, aby stłumić ruch chrześcijańsko-socjalny a z nim razem (choć może sobie z tego hr. Badeni jasno nie zdawał sprawy) katolicko-konserwatywną partję na korzyść zdyskredytowanego i przeżytego stronnictwa liberalnego. Ustępstwami zobowiązał sobie Młodoczechów, ażeby módz tem

łatwiej zwalczać antysemitów. W istocie Młodoczesi dla formy wysyłają dep. Kaizla do przemawiania w duchu dla partji chrześcijańsko-socjalnej przychylnym, ale przy głosowaniu tłumnie znikają i opuszczają Luegera, który tak często, tak świetnie i tak stanowczo występował w ich obronie". Oto prawdziwie czeska wdzięczność!

„Przesilenie — pisze dr Ebenhoch — do którego przyszło, było nieuniknione. Postępowanie rządu dotknęło grupę posłów katolickich w jej najgłębszych przekonaniach. Obowiązek sumienia nakazywał nam zająć stanowisko stanowcze wobec ostatnich kroków gabinetu. Od dawna już w klubie życzenia nasze i żądania nie znajdowały najmniejszego poparcia. Wiernie i uczciwie służyliśmy stronnictwu w najtrudniejszych czasach; z trudem i wysiłkiem staraliśmy się paraliżować uprzywilejowane stanowisko posłów czeskiej większej własności, którego poszczególni reprezentanci zresztą są to najsympatyczniejsi ludzie i najlepsze charaktery; uprawnione życzenia Słoweńców popieraliśmy energicznie i ściągaliśmy na siebie za to wyrzuty naszych współrodaków. Pomimo to wszystko stronnictwo nie znalazło wyrozumiałości dla naszych żądań w sprawie, która tak głęboko wzburzyła cały chrześcijański lud. Te i inne fakty przekonały nas, że w klubie konserwatywnym nie możemy się niczego spodziewać dla reprezentowanej przez nas pracy — opuściliśmy go zatem pomimo wszelkich wpływów, jakie na nas wywierano, opuściliśmygo bogaci w doświadczenia, z których niezawodnie skorzystamy w przyszłości.

„Głębokie, szczere katolickie zasady łączą nas z naszymi wypróbowanymi przyjaciółmi, którzy jeszcze w klubie konserwatywnym uważali za stosowne pozostać; z naszej strony nie można oczekiwać przeciwko nim ataków, albo nienawiści. Chcemy tylko prowadzić politykę rzeczywiście „wolnej ręki" wobec hr. Hohenwarta i dzisiejszego gabinetu. Główną zasadą tej polityki będzie: utrzymywanie w całej pełni wszystkich katolicko-konserwatywnych punktów programu stronnictwa hr. Hohenwarta, niezależność od rządu i od frakcyj, które mu zawsze bezwzględnie są oddane, niewzruszone uwzględnianie narodowej świadomości niemieckiego ludu, przy sumiennej sprawiedliwości dla innych narodów. W tym celu będziemy unikali wszystkiego, coby mogło dzielić partje antyliberalne, lecz owszem będziemy się starali wyszukać punkta styczne, ażeby we wszystkich krajach monarchji liberalizm został ostatecznie zwyciężony. W tych ciężkich dniach, kiedy hr. Badeniego powołano do Wiednia dla ratowania liberalizmu, chcemy zapomnieć o przeszłości i trzymać się razem dla obrony konstytucjonalizmu, oraz politycznych i ekonomicznych swobód".

Powyższa odezwa musi sprawić wszędzie jak najsympatyczniejsze wrażenie. Pod sztandarem nowej partji skupią się niezawodnie wszystkie antyliberalne żywioły całej monarchji; jej powinno także przypaść w udziale kierowanie chrześcijańską akcją w obecnej sytuacji parlamentarnej. Sytuacja ta dla obecnego gabinetu przedstawia się ciągle rozpaczliwie. Hr. Badeni miał bardzo długą audjencję u cesarza, na której składał sprawozdanie i żądał podobno pełnomocnictw nieograniczonych. Krążą pogłoski, że Monarcha zgodził się na te żądania i dał hr. Badeniemu wszelkiego rodzaju środki do dyspozycji. Hr. Badeni chce zacząć od zjednania sobie sympatji. W tym celu ministerstwo skarbu rozwinęło gorączkową czynność, aby jak najprędzej wystąpić z projektem uregulowania pensyj urzędniczych, tak, aby reforma mogła już wejść w życie z dniem 1 stycznia 1896 roku. Ale nietylko w parlamencie musi hr. Badeni staczać ciężkie walki; we własnym gabinecie spotyka się z trudnościami, które mogą stanowczo zachwiać jego przyszłością. Omawialiśmy już dziwną mowę ministra rolnictwa podczas trzeciej luegerowskiej dyskusji. Mowa ta musiała się naturalnie bardzo hr. Badeniemu niepodobać. To też bezpośrednio po sobotniem posiedzeniu parlamentu przyszło do osobistej scysji pomiędzy hr. Badenim a hr. Ledeburem. Scysja zakończyła się ostatecznie pokojowo, ponieważ hr. Badeni zrozumiał dobrze, że zrywając z hr. Ledeburem, zerwałby z całą partją czeskiej większej własności — a to przyspieszyłoby raptownie katastrofę, której się hr. Badeni już boi, ale w którą jeszcze nie wierzy. „Żelazo umie także dziwnie miękną!" — dodaje jeden z dzienników wiedeńskich, który zapisuje tę wiadomość.

ZE ŚWIATA.

Warszawa, d. 16 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Gazety petersburskie, a między niemi i nasz *Kraj*, doniosły i uporczywie utrzymują, że ministerstwo spraw wewnętrznych zajmuje się obecnie kwestją wprowadzenia w Królestwie polskiem samorządu miast, z pewnemi wszakże ograniczeniami co do Warszawy i Łodzi. Zbytecznem chyba byłoby przekonywać, że równouprawnienie miast naszych z miastami wewnętrznych guberni Cesarstwa jest oddawna pożądane, że dzisiejsza organizacja gospodarki miejskiej w kraju naszym jest wadliwą i zacofaną i nakoniec, że nawet dla Rosji samej, która w ruchu postępowym narodów europejskich należy do najbardziej zapóźnionych maruderów, stanowi rażącą anomalję. Ze sprawą nowej ustawy miejskiej stoi podobno w bezpośrednim związku kilkudniowy pobyt w Warszawie dyrektora departamentu gospodarczego rad. t. Kabata, który szczegółowo zwidzał ratusz i badał tutejsze porządki miejskie. P. Kabat, jak utrzymuje *Warsz. Dniewn.* opuścił gród syreni, jeżeli nie zachwycony, to przynajmniej mocno zadowolony tem co zastał. Czy w rzeczy samej rząd rosyjski żywi względem miast naszych reformatorskie zamiary, trudno dziś przesądzać, jednakże sama myśl podobnej herezji oburzyła wielce szanowny ten organ administracji krajowej. *Warsz. Dniew.* misji p. Kabata przypisuje zupełnie inne cele: ot tak poprostu ciekawość i chęć złożenia wizyty władzom warszawskim, samą zaś ustawę miejską, choćby nawet w obciętej specjalnie dla nas i ciasnej tunice, poczytuje za niedorzeczną i zgoła w „Przywiślańskim kraju" zbyteczną.

Sam nawet wyraz samorząd zdaje się obrażać delikatne ucho organu stojącego na straży wielkiej idei państwowej, gotowa zawsze lada podmuchem jakiegoś świeższego prądu uderzyć w sygnał alarmowy na trwogę. Bo jakże zresztą przypuścić, ażeby Polacy, tak niepolityczny i niedojrzały do samoistnego bytu naród, mogli się rządzić w jakimkolwiekbądź kierunku sami. Dla nich trzeba jeszcze ciągle wyjątkowych ustaw, wyjątkowych instytucyj i wyjątkowo sprężystych „diejatielej".

Czasami jednak w piśmie tem, zawierającem zazwyczaj nauki moralne, surowe nagany, lub strofowanie, czy to pod adresem prasy polskiej, czy też całego społeczeństwa *ex cathedra* wygłaszane, można doczytać się rzeczy ciekawych i naprawdę pouczających. Nie dawniej jak kilka dni temu *Warsz. Dniew.* zamieścił po raz pierwszy wyjaśnienie, co to jest właściwie „Kraj Przywiślański".

— Gdzie leży „Kraj Przywiślański?"

— „Kraj Przywiślański" powiada, leży „w tem samem miejscu, gdzie Królestwo Polskie". Jakże to proste! Tymczasem okazuje się, że są jeszcze na świecie tak zakute głowy, w których się żadną miarą pomieścić nie może, jakim sposobem na jednem terytorjum mogą się znajdować równocześnie dwa kraje o tak odmiennych nazwach. A gruby ten obskurantyzm ujawnił rosyjski organ urzędowy p. t. *Kubanskija Obłastnyja Wiedomosti*, które więcej niż od roku informują interesowanych, gdzie i kto przyjmuje do nich ogłoszenia z Petersburga, Moskwy, Rygi, „Kraju Przywiślańskiego", Królestwa Polskiego i z zagranicy.

„O! geografjo!" — woła ironicznie *Warsz. Dn.* Czy jednak z tego powodu można kogokolwiek winić o nieznajomość geografji? Nie — nazwa bowiem „Kraj Przywiślański" jest poprostu prowincjonalnym żargonem, wymyślonym przez b. wielkorządcę i jego małżonkę, znaną w Rosji pod mianem „polskiej carycy".

Nazwa ta, jak widzimy dla wielu niezrozumiała, kołacze się tylko po szpaltach *Warsz. Dniewnika*", zresztą nikt jej nie zna, ani w samej Rosji, ani po za jej granicami.

O zmianach, zaszłych w ministerjum spraw wewnętrznych i o powołaniu na stanowisko ministra, jedno z najważniejszych w Rosji, radcy tajnego J. Goremykina, wiecie już z gazet i telegramów. Nas ta zmiana jeszcze i z tego względu interesuje, że zarówno nowy minister, jak i jego świeżo zamianowany towarzysz, Dołgowo-Saburow, są to ludzie nowi, ze stosunkami naszemi dobrze obeznani, tacy, którzy nam się przypatrzyli zbliska z bardzo niewysokiego szczebla hierarchji urzędniczej, jakim jest komisarjat do spraw włościańskich. Okoliczność ta ma swoje specjalne znaczenie.

W najbliższym czasie mają zajść równie bardzo gruntowne zmiany w zarządzie nowopowstającej kolei syberyjskiej, którą rząd szczególniejszą otacza opieką. Miała Francja swoją „Panamę" i „koleje południowe"; mieli Włosi „panaminę w Banca Romana"; mieli nakoniec Niemcy „Hammersteina" — dlaczegóżby i Rosja nie mogła mieć swojego równie nieprzyjemnego ambarasu? Tylko że nie będzie on tak, jak tamten głośnym. Rosyjską „panamą" jest właśnie kolej syberyjska, na której wykryto niedawno głęboko sięgające nadużycia.

Wyższy personal urzędniczy, nie wyłączając głównego naczelnika, p. Adadurowa, tem ściślejszej poddany będzie puryfikacji, że tam cesarz jest honorowym prezesem kolei, którą to godność przyjął na siebie zaraz po wstąpieniu na tron. Dalsze roboty przy budowie kolei syberyjskiej mają przejść pod bezpośredni kierunek samego ministra komunikacji ks. Chiłkowa.

Rzecz naturalna, że sprawy tej nowej „sztuki" (w Rosji wszystko nazywa się sztuką) będą przykładnie ukarani. Treść samej „sztuki" nie nowa; nowi tu są tylko aktorzy i dekoracje.

Opinja publiczna, co do nadużyć tego rodzaju, w Rosji nie jest zbyt surowa, a „brać" w pojęciach urzędnika rosyjskiego nie należy do grzechów śmiertelnych. „Warowat możno, tolko astarożno", a „Bóg dał ręce, żeby brać" mawiał poczciwy kapitan Rykow.

Posłuchajcie rozmowy pomiędzy takimi panami tak, jak ją przedstawia znawca „swoich" powszechnie lubiony poeta narodowy. Idzie o to co można, a czego nie wypada.

— „No a jeźli kto *chroniczno*, od wiskow (czuba) do samych piatok (pięt) odierżyt nieducbom wziatok, eto tože nie pryliczno?

— Niet sawsiem, mój druh nie to. Wziatki? Wziatki? — Otczewo-że !..."

Na zakończenie zabawię się w małą przepowiednię polityczną. Z tego, co czytamy w telegramach i gazetach o kwestji wschodniej wnosićby należało, że jesteśmy w przededniu wojny europejskiej. Otóż na podstawie spostrzeżeń osobistych nad zachowaniem się pewnych czynników miarodajnych, tak wewnątrz Rosji jak i w Królestwie, mogę was niemal zapewnić, że jak na teraz — z tej wielkiej chmury deszczu nie będzie.

A. Z.

Paryż 15 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

W poprzednich korespondencjach pisałem, że ministerjum Bourgeois jest antyreligijnego usposobienia i niebawem rozpocznie walkę z kościołem. Fakta nie dały długo na siebie czekać. Monsignor Fonteneau, arcybiskup w Albi, został wezwany do Paryża, przez ministra wyznań Combesa. Prałat stawił się punktualnie i tam usłyszał z ust szanownego dygnitarza, że otrzyma arcybiskupstwo w Tuluzie, o które się wcale nie ubiegał. Tymczasem to arcybiskupstwo było przyrzeczone przez dawnego ministra Poincaré, kardynałowi Bourret, biskupowi w Rodez i odnośne rokowania ze stolicą apostolską, za pośrednictwem nuncjatury paryskiej, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Ale p. Combes jest innego zdania i oświadczył nuncjuszowi Ferrata, że rząd dawniejszą uchwałę uważa za nieistniejącą i życzy sobie, aby papież zatwierdził monsignora Fonteneau. Nuncjusz sprzeciwił się stanowczo, a pan minister uparł się przeprowadzić swego kandydata i oświadczył kategorycznie, że jeżeli Watykan nie ustąpi, to nie tylko arcybiskupstwo w Tuluzie, ale także w Auch, Avignonie i biskupstwa w Laval i Chartres, nie zostaną obsadzone. Przytem, tylko ci księża będą przedstawieni do zatwierdzenia Ojca św., którzy złożyli dowody swego gorącego przywiązania do Rzeczypospolitej. Aby nuncjusz ustąpił, o tem mowy być nie może, bo ubliżyłby sobie i kurji rzymskiej. Skutkiem tego, nastąpiło naprężenie stosunków dyplomatycznych, między ambasadorem papieskim a ministerjum radykalnem i wątpić należe, czy dalsze rokowania będą podjęte. Tymczasem konsystorz zbierze się wkrótce w Rzymie i papież nie będzie mógł zamianować arcybiskupów i biskupów dla Francji.

Pierwszy ten krok nowego ministra wyznań, aż nadto jasno dowodzi, czego się kler francuski może spodziewać w najbliższej przyszłości. Szczęściem, dni gabinetu Bourgeois, są już policzone i u steru władzy, zjawią się inni ludzie, którzy będą mieli obszerniejsze horyzonty, niż pan Combes i jego satelici. Walka rządów świeckich z kościołem, kończyła się zawsze zwycięstwem ostatniego. Mamy na to tysiące przykładów w historji, a nawet żelazny Bismark, chociaż odgrażał się,

że nie pójdzie do Canossy, musiał w końcu uchylić czoła i zawrzeć pokój z Watykanem.

Król portugalski, przybył wczoraj na dworzec kolei północnej i nie zatrzymując się wcale w Paryżu, odjechał koleją orleańską do Portugalji.

Jakaś dama, zachowująca ściste incognito, złożyła na ręce Rocheforta 100.000 franków. Pieniądze te mają być użyte na zbudowanie fabryki szkła dla robotników strejkujących. Rochefort natychmiast podzielił się tą wesołą wiadomością ze swoim serdecznym przyjacielem, Jauresem, znanym deputowanym socjalistycznym. Na radzie postanowiono utworzyć wielkie towarzystwo z kapitałem 500.000 franków, a jak się znajdą amatorowie, to z miljonem. Wczoraj Rochefort, Jaures i Ernest Roche udali się do Carmaux, aby zwiastować nowinę socjalistom i przystąpić natychmiast do robót przedwstępnych. Zobaczymy, jak robotnicy będą prowadzili interes na własny rachunek i czy sami sobie nie urządzą bezrobocia?

Rząd zupełnie serjo myśli wznowić proces dyrektorów kolei południowych. Minister sprawiedliwości wydał już odnośne rozporządzenie i prokuratorja wdrożyła śledztwo. Przed dwoma dniami cała policja była w ruchu. Kilkunastu komisarzy odbywało rewizję w zarządzie kolejowym i u osób podejrzanych. Zabrano wszystkie książki kasowe i ogromną korespondencję. Sędzia śledczy Athalin ma prowadzić całą sprawę. *K. W.*

Z teki emeryta.

(Ciąg dalszy). Na twarde drzewa ostrej potrzeba siekiery. Drzewo naszych obowiązków, naszej doli twarde, więc ostrzyć, hartować, wzmacniać siekierę woli, charakteru. Ś. p. Józef Szujski mówił o tem jeszcze przed kilkunastu laty; wielki sercem, niepospolity rozumem, czuł i widział jasno, że za daleko idziemy w tych ułatwieniach i pieszczeniach w szkole. Dla szkolnictwa cios wielki, że go już nie ma na ziemi, że nie zostawił egzekutora swych zapatrywań.

Nie narzekajcież na obciążenia w szkole, bo go nie ma, ale raczej na zbytek pobłażania i ułatwień, bo to jest. Myślcie nad tem na zgromadzeniach, jakby dodać uczniom ciężaru, a nie ujmować.

II.

O czemby mówić powinni?

Niechby raczej nie mówiono, ale krzyczano w niebogłosy, aby już raz przecież dano sobie spokój z greką i łaciną w szkole średniej. Na co uczą greki przez lat sześć w takiej wielkiej ilości godzin? Czy język grecki potrzebny ogółowi? Chyba mniej jeszcze niż hebrajski, arabski, lub starochaldejski. Byłoby miejsce dla niego w specjalnej szkole filologicznej, ale nie w szkole średniej, mającej dać ogólne ukształcenie. Al nie można zrywać ze starożytną cywilizacją, nie można pomijać podstaw kulturalnych i t. d. tak prawią ze zawziętym uporem, silniejszym od argumentów ci, co dzierżą głos decydujący w organizacji szkolnictwa. Ba! temu przecież nikt nie przeczy. I owszem, potrzeba koniecznie znać te podwaliny cywilizacji, filozofji, nauk, sztuki, literatury; na to zgodzi się każdy. Ale czyż do tego wiedzie droga przez naukę języka? Nietylko nie zajeżdżamy tą drogą do celu, ale wprost oddalamy się od niego.

Aby zrozumieć ducha heleńskiego należycie, potrzeba poznać historję, literaturę i sztukę Grecji. W sztuce plastycznej zamknął on połowę swej siły, swej istoty, więc nie można poprzestać na poznaniu tylko historji i tylko literatury. A czyż podobna zrozumieć piękno plastyki greckiej, jeżeli się nie ma wyobrażenia o kształtowaniu się piękna w liniach, w rysunku? Tylko ten uczeń, który umie rysować, ma wyćwiczenie w pojmowaniu układu plastycznego, może prawdziwie, do dna zrozumieć plastykę grecką. Bez tego, jedynie wyjątkowe umysły, uposażone od natury niezwykłem poczuciem estetycznem, zdołają zdać sobie sprawę z tego, czego się w plastyce greckiej dopatrzą. Na takie wyjątki szkoła oglądać się nie może i chcąc dać pojęcie należyte o duchu helleńskim, musi o plastyce pamiętać, a spełni to wówczas jedynie, jeżeli ma uczniów rozumiejących się na rysunku.

Gimnazja rysować nie uczą, więc też gimnazjalista poznaje tylko połowę helleńskiego ducha, przez historję i literaturę. Ale tu znowu nasuwa się pytanie, czy gimnazjalista literaturę istotnie poznaje? Doświadczenie dowodzi, że poznaje z niej bardzo mało, że zaledwie prześliźnie się po niej, bo nie ma czasu i... zamiłowania. Czasu nie ma, gdyż go pochłania walka z lingwistycznemi i leksykalnemi trudnościami. Zanim dotarł do piękna zawartego w autorze, znużył się gramatyką i słownikiem tak, że mu i sam autor obrzydł i rozpatruje się w nim ze strachu przed dwójką. A wiemy też aż nadto dobrze, iż na stu uczniów zaledwie jeden tyle nabędzie wprawy, iż zdoła oryginał grecki czytać z małą pomocą słownika, 99 zaś posługuje się „eselsbrückami", czyli przekładami autorów greckich na język polski. Zatem 99 uczniów na stu czyta autora nie w oryginale, jeno w przekładzie polskim i poznaje go z tego przekładu, a tekst grecki wymęcza tylko lingwistycznie dla otrzymania cenzury.

No więc poco ż ta komedja nierdorzeczna z uczeniem greki, rzekomo dla czytania autorów greckich w oryginale, skoro ich żaden uczeń z oryginału nie poznaje, jeno z tłomaczeń? Języka zaś greckiego nikt chyba nie potrzebuje i zdawszy maturę, na grecką książkę już nigdy w życiu nie spojrzy.

Gdyby zaś obrócono bodaj połowę tego czasu, który się przez nauczanie języka marnuje, na czytanie pisarzy greckich w przekładzie i na wykład historji literatury, sztuki i cywilizacji greckiej, o ileżby więcej skorzystał uczeń, o ileżby więcej skorzystała idea pielęgnowania w szkole starożytnych podstaw kultury. (C. d. n.)

KRONIKA.

Kraków, 20 listopada.

Kalendarz kościelny. Dziś, we czwartek, Ofiarowanie Najśw. Panny Marji, jutro św. Cecylji panny męczenniczki, pojutrze Klemensa papieża i Lukrecji.

Kalendarz myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, borsuki, lisy, jarząbki, słomki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozy, koźlęta i szpiczaki, przepiórki, dzikie gołębie, oraz kury, głuszce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się dziś o godz. 7 minut 3, zachód przypada o godzinie 3 minut 47; długość dnia godzin 8 minut 44

Temperatura rano + 6.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Pamiętajmy o gimnazjum polskiem w Cieszynie!

Nabożeństwo żałobne. Staraniem Towarzystwa polskiej młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" w Krakowie, będzie odprawione uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój dusz niewinnie w obronie wiary wymordowanych, jako w drugą rocznicę okrutnej rzezi w Krożach na Litwie, dokonanej przez Moskali na bezbronnym ludzie wiejskim. Nabożeństwo odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 10 rano w kościele księży Pijarów, na które Komitet zaprasza pobożnych rodaków.

Koncert. Dziś, we czwartek dnia 21 listopada 1895 r., odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert Klary Cordier z łaskawym współudziałem p. Tekli Trapszówny, pp. Wład. Lewingera i prof. Fryd. Stingla.

Ważne dla każdego. Pan A. najął robotników dla oczyszczenia swego pola z kamieni, a wysławszy ich na pole, nie powiedział im, gdzie mają złożyć zebrane kamienie. Robotnicy złożyli kamienie na sąsiedniem pastwisku gminy B., wskutek czego gmina B. zaskarżyła p. A. o naruszenie w posiadaniu. Sąd powiatowy w Białej oddalił B. z żądaniem skargi — z uwagi, iż czyn podstawę do skargi dający, popełnili robotnicy samowładnie, bez polecenia p. A. i dla tego za ich postępek on odpowiadać nie może. Sąd wyższy uznał p. A. winnym naruszenia posiadania B. z uwagi, iż okoliczność, jako robotnicy A. naruszyli posiadanie B. samowładnie i bez polecenia, jest obojętną, albowiem działali w imieniu pozwanego (§§. 1313 i 1294 kodeksu cywilnego): on za ich postępek jest odpowiedzialnym. Trybunał najwyższy zatwierdził orzeczenie sądu wyższego, albowiem p. A. był obowiązanym czuwać nad tem, ażeby jego robotnicy przy wykonaniu im wskazanej roboty nie naruszyli obcego posiadania. Skoro zaś p. A. robotnikom nie wskazał miejsca, na którem zebrane kamienie mają być złożone, a robotnicy złożyli je na sąsiedniej parceli w tej myśli, iż należy do p. A., stał się winnym braku uwagi, za który stosownie do § 1294 kod. cyw. odpowiadać musi.

Docentury prywatne. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwały grona profesorów, względem dopuszczenia dra Aleksandra Dolińskiego, jako docenta prywatnego austrjackiego prawa prywatnego, na wydziale prawa i administracji Uniwersytetu lwowskiego, tudzież dra Michała Jezienickiego, jako docenta prywatnego filologji klasycznej na wydziale filozoficznym tegoż Uniwersytetu.

Mianowanie. Sekretarz ministerjalny w ministerjum spraw zagranicznych Feliks Prus Grzybowski zamianowany został konsulem w Wrocławiu.

Manifestacja narodowa. Z Zagrzebia donoszą: Dla studentów, wydalonych z Wszechnicy tutejszej z powodu udziału w sprawie sztandarowej, poczęto zbierać składki dla umożliwienia im dalszych studjów. Biskup Strossmayer dał natychmiast 3 tysiące złr. Na wiadomość o spaleniu sztandaru węgierskiego miał on powiedzieć, że to w życiu jego chwila najpiękniejsza. Bogaci mieszczanie obowiązują się utrzymywać po jednym studencie. Z Pragi donoszą, że tam dwunastu studentom kroackim zapewniono utrzymanie.

Katastrofa. W Clevelandzie w Stanach Zjednoczonych, spadł tramwaj elektryczny z mostu w rzekę na głębokość 100 metrów. Z wyjątkiem kilku osób, które zdołały w porę zeskoczyć, wszyscy utonęli.

Wpływ księżyca na jąkanie. Pewien doktor angielski, zamieszkały w Indjach, zrobił spostrzeżenie, stwierdzone długoletnią praktyką, iż światło księżyca oddziaływa na zboczenia mowy ujemnie. Jąkanie zwiększa się podczas pełni, zaś znacznie zmniejsza na nowiu. Podajemy tę wiadomość jako *curiosum*, na odpowiedzialność *Journal des Débats*, z którego ją czerpiemy.

Mądry! Sir Henry Parkes, najstarszy mąż stanu federacji australijskiej „*great old man*" Nowej Walji południowej, zawarł w tych dniach trzecie małżeństwo i wedle zwyczaju ośmdziesięcioletnich starców, poślubił młodziutką panienkę, dziewiętnastoletnią mis Julję Lynch. Sir Henry Parkes po raz pierwszy wszedł do parlamentu Nowej Walji południowej w r. 1834, przed laty kilku musiał go opuścić skutkiem uchwały wyborców. Był pięciokrotnie premierem, po raz ostatni od r. 1889 do 1891, ogółem zaś przez lat 11 i 10 miesięcy. Prowadził półwiekową niemal kampanję o wolny handel i stosowanie wszelkich ograniczeń celnych pomiędzy rozmaitemi kolonjami angielskiemi.

Czelny rabunek kolejowy dokonany został, jak donoszą telegraficznie z Nowego Jorku, w nocy z środy na czwartek pod Colorado-Springs. Przeznaczona do Nowego Jorku posyłka pieniężna w sumie 200.000 dolarów przybyła tam pociągiem pospiesznym z Santa-Fé. Umieszczone w skrzyni pieniądze, zgodnie z przepisami kolejowemi, przeniesione zostały do gmachu stacyjnego i oddane pod dozór ajentowi „Express Company" do chwili odejścia odnośnego pociągu. W pięć minut później, gdy pociąg z Santa-Fé opuścił już stację, dwóch zamaskowanych rabusiów wtargnęło do gmachu stacyjnego z rewolwerami w ręku i zmusiło ajenta do wydania kluczy od składu bezpieczeństwa, w którym znajdowała się przesyłka pieniężna; następnie ponownie pod groźbą śmierci, zmusili tego ajenta usunąć się do swego pokoju i położyć na łóżku, dopóki nie unieśli skrzyni i ujechali z nią na przygotowanym wozie. Udało się jednak ajentowi skryć przed okiem rabusiów 53.000 dolarów w banknotach.

Od Wydawnictwa. Do numeru dzisiejszego dołączamy jeszcze poogłoszeniu jednem o ulepszeniach w naszem wydawnictwie, prosząc Szanownych Czytelników o wręczenie tychże swoim znajomym.

Jutro będzie dołączony pierwszy dodatek nadzwyczajny powieściowy z początkiem „Małej księżniczki".

Na Wawel. Dnia 10-go b. m. odbyło się w Podgórzu w pomieszkaniu p. rejentowej Adamskiej rozbicie puszek centowych na Wawel. Ogólna suma uzyskanej składki wyniosła 35 złr. którą na ręce pani prof. Ulanowskiej posłano.

Adamska.

Prezydent miasta p. Friedlein w interesach urzędowych wyjechał przedwczoraj wieczorem do Lwowa.

Dr Aleksander Tchórznicki, prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie, udaje się dnia 24 bm. na przeciąg trzech tygodni w podróż naukową do Niemiec, celem osobistego poinformowania się o praktycznem zastosowaniu procedury tamtejszej i zbadania administracyjnych urządzeń.

Dr Adam Czyżewicz znany lwowski ginekolog bawi od kilku dni w Zagrzebiu, zawezwany do arc. Bianki, małżonki arc. Leopolda Salwatora, który, jak wiadomo, został swego czasu ze Lwowa do stolicy Kroacji przeniesiony. Arcyksiężna spodziewa się lada chwila rozwiązania.

P. Seferowicz, naczelny dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu, powrócił z Wiednia do Lwowa i objął urzędowanie.

Prof. M. Nencki w Petersburgu wybrany został członkiem zagranicznym Akademji lekarskiej w Paryżu.

Henryk Siemiradzki kończy nowy obraz. Scena przedstawia wnętrze cyrku, w chwili kiedy Nero zeszedł do areny, aby się zbliska przypatrzeć męczennicy, leżącej na piasku, przywiązanej do byka, powalonego na ziemi. Nerona otacza dwór i straż wojskowa. W głębi widać tłumy ludu, przypatrującego się tym *circenses*.

Od Albańczyka, który ubiegłej niedzieli miał odczyt, otrzymaliśmy pismo następujące: „Upraszam Szanownego p. Redaktora o umieszczenie w gazecie pańskiej podziękowania panom artystom: Popławskiemu, Senowskiemu i Świerzyńskiemu za bezinteresowny udział w patrjotycznym wieczorku, urządzonym przezemnie, jakoteż studentom i uczniom za pomoc w doprowadzeniu do skutku tego wieczorku. Czuję się w obowiązku podziękować także szanownemu społeczeństwu polskiemu za tak liczny udział w moim wieczorku i za przyjęcie, jakiego doznałem w Krakowie. Polacy mogą być pewni, że bez względu na to, gdzie mnie los rzuci, zawsze będę z przyjemnością wspominał te chwile, którem przeżył wśród nich. Może kiedyś losy zbliżą oba te narody i węzeł sympatji, zawiązany przezemnie bardziej się zacieśni. Obecnie opuszczając Kraków, żegnam was mieszkańcy starej stolicy polskiej z tą myślą, że może kiedyś jeszcze pozwolą mi obcować z wami i dla tego mówię tylko: „Do widzenia drodzy Polacy!“

Przedstawiciel Albanji
Charłampi Christo Koczew.

Elektryczność w Krakowie. Z miasta pisze do nas jeden z przyjaciół: „Syn p. Schindlera, (właściciela młyna przy ul. Łobzowskiej w Krakowie) wykonał własnoręcznie dinamo-elektryczną maszynkę (pierwszą w naszym kraju, jeżeli się nie mylimy) o sile 40 lamp żarowych i jednej łukowej i puścił ją w ruch zapomocą koła młyńskiego.

Malutka to maszynka, wystarcza jednakże nie tylko do oświetlenia całego młyna i pomieszkania właściciela, ale nadto w razie potrzeby służyć może nawet do oświetlenia całej ulicy Łobzowskiej. Dodajmy, że koło młyńskie, wprawiające w ruch ową maszynkę, nic nie traci ze swej siły i jak przedtem energicznie porusza ciężkie kamienie.

Biorąc miarę z tej maszynki, wywnioskować można, że gdyby nasza biedna rzeczka Młynówka, skazana na regulację, zasklepienie, zasypanie itp. okropności — raz nareszcie mniej po macoszemu traktowaną była, to w tym wypadku, poruszając nadal dwa młyny, mogłaby jeszcze wywdzięczyć się prócz tego taką ilością elektryczności, jakiej potrzeba do oświetlenia choćby połowy naszego grodu. Ale o tem lepiej pewnie wiedzą nasi pp. technicy, tymczasem p. Schindler tanim kosztem młyn sobie oświetla i nie potrzebuje do tego ani gazowych, ani parowych maszyn“.

Wiedeńska „Reichspost“, organ ks. Alojzego Liechtensteina, cytuje na pierwszej stronicy w całej rozciągłości artykuł *Głosu Narodu*, zatytułowany: „Odprawa *Przełomowi*“, poczem pisze: „Zdaje nam się, że do tej wybornej odprawy, jaką *Przełom* od polskiego dziennika otrzymał, nie potrzebujemy nic dodawać, chyba to jedno, że Szczepanowski właśnie temi dniami zawarł z Anglobankiem spółkę „gryndersk੹“ w celu wyzyskiwania źródeł nafty“.

Zgon. Dnia 14 bm. zmarła we Lwowie w 56 roku życia Helena z Mitarnowskich Leszkowa Wiśniowska, kobieta wielkich cnót, wielkiego rozumu i niezwykłego hartu ducha. Wdową była od wczesnej młodości. W r. 1863 męża jej roztrzelano we Włodzimierzu Wołyńskim, nie pozwoliwszy mu pożegnać żony i pobłogosławić syna. Odtąd walcząc z tysiącem trudności, niezmordowana i niezachwiana, żyła tylko obowiązkiem, pracą i modlitwą, dla Boga, dla bliźnich, dla ukochanego dziecka. Bóg jej pobłogosławił: po cierpieniach i burzach całego życia dożyła pogodnego wieczora i zmarła, jak żyła — z modlitwą na ustach, poddaniem się woli Bożej i słowami pociechy dla otaczających. Zgon jej osierocił zamieszkującego we Lwowie syna, szambelana Wiśniowskiego i żonę jego Annę z Kniaziów Juriewiczów z Berzady na Podolu rosyjskiem, a napełnił ciężkim bólem serca wszystkich tych, którzy ją znali. Pogrzeb prowadzony przez ks. biskupa Webera w asystencji kilku prałatów i kanoników kapituł, wielkiej liczby duchowieństwa i mnóstwa przyjaciół i znajomych, odbył się w sobotę o 3 godz. Nabożeństwa żałobne odbędą się we środę o godzinie 10 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców i we czwartek o tejże godzinie u OO. Jezuitów.

Książę Józef Lubomirski, jak donoszą z Paryża, umarł tam nagle podczas przejażdżki. Książę Józef Lubomirski przeżył lat 57 i był ojcem mieszkającego w Wiedniu księcia Leona Lubomirskiego.

Z Monachjum piszą do nas: „Dnia 15 b. m. koleżeńskie grono malarzy polskich, odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku ciało Ksawerego Siekierza, który tu od dłuższego czasu stale mieszkał. Orszak żałobny składali: garstka kolegów i przyjaciół, a z bliższych żona, matka i siostra zmarłego. Trumnę pokrywały wieńce od krewnych, kolegów, przyjaciół i Towarzystwa secesjonistów monachijskich. Przyczyną śmierci Siekierza, który liczył ledwie 35 lat, była choroba piersiowa połączona z sercową. W tych dniach spodziewamy się tu dra Lgockiego z Krakowa, przedsiębiorcy „Panoramy tatrzańskiej“, nad którą pracują tu nasi artyści. ci sami, którzy latem zdejmowali nad Morskiem Okiem szkice do tegoż dzieła“.

Egzamin rachunkowości państwowej i kupieckiej złożyli w namiestnictwie: Christ Władysław z Bochni; Prusak Włodzimierz z Krakowa, Tyszkowski Marjan, Ceypek Tadeusz, Kohman Euzebjusz Wacław, Giżejewski Marjan, Lewicki Jan, Sawicki Józef, Surmiński Franciszek, Hiolski Stanisław i Szczęsnowicz Stanisław ze Lwowa.

Wypadki. Ze Lwowa piszą d. 20 bm. Wczoraj o godz. 4 po południu, znalazł dozorca plantacyj miejskich, Ferdynand Bielecki, w budce strażniczej, stojącej obok placu wystawowego na tak zwanem „małem boisku“ jeszcze ciepłego trupa młodzieńca, liczącego około 20 lat, a obok niego list otwarty i rewolwer. Wysłany na miejsce komisarz policji p. Łysakowski stwierdził, że jest to 18-letni uczeń handlowy, Feliks Korab Kowalski, rodem z Kęt, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej pod l. 4. Samobójca podał w pozostawionym liście, jako powód targnięcia się na swe życie, zniechęcenie do świata i opisuje, iż już 17 bm. chciał się zastrzelić, brakło mu jednak odwagi do wykonania zamiaru. Dopiero wczoraj sprzedał palto zimowe, kupił rewolwer i odbiera nim sobie życie, a odebrać je sobie musi, ponieważ porozpisywał już do rodziny listy uwiadamiające o swej śmierci, wstydził się więc cofnąć od tego postanowienia.

Onegdaj o godz. 11 w nocy wracał p. N., zarządca budowy koszar wojskowych ulicą Wulecką do domu. Gdy minął już staw Sobka wyskoczyło nagle z rowu przy drodze trzech rzezimieszków, jeden z nich chwycił go z tyłu za ręce, drugi za gardło, a trzeci uzbrojony nożem, począł odpinać mu guziki palta, mówiąc: „Aha! mamy cię ptaszku. Dawno już na ciebie czekamy, oddaj no pulares“. I zabrali mu istotnie całą gotówkę 35 złr. Wedle opowiadania p. N, wszyscy trzej byli przyzwoicie, a nawet elegancko ubrani, a jeden z nich miał na głowie cylinder.

Bal prasy, na dochód funduszu emerytalnego Tow. dziennikarzy polskich odbędzie się we Lwowie dnia 23 stycznia 1896 r. w sali kasyna miejskiego. Protektorat raczyły objąć panie: namiestnikowa ks. Sanguszkowa i marszałkowa hr. Stanisławowa Badeniowa.

Zaręczyny książęce. Parlament belgijski zawiadomiony został oficjalnie o zaręczynach księżniczki Henryetty, córki hrabiego Flandrji, brata króla Belgijskiego z księciem Filipem Emanuelem d'Alençon, siostrzeńcem cesarzowej austrjackiej.

Sławny rozbójnik Kalinowski stoczył w tych dniach, jak donoszą z Warszawy, krwawą bójkę z pewnym żandarmem, który go chciał przyaresztować i zadał mu śmiertelną ranę, przyczem sam został ciężko poraniony. Obydwóch znaleźli włościanie na drodze.

Mikado japoński, według doniesień gazet londyńskich, zamierza odwidzić Anglję w roku bieżącym. Królowa Wiktorja, dowiedziawszy się o tym projekcie, posłała mu zaproszenie. Mikado na jachcie własnym z japońską eskadrą odbędzie podróż do Europy. Dotychczas nie wyjeżdżał nigdy po za obręb swego państwa.

Nagroda za okrycie naukowe. Instytut Smithsonian w Waszyngtonie ofiarował 10.000 dolarów przyrodnikom angielskim: lordowi Raleigh i profesorowi Ramsay za odkrycie argonu. Pierwszy sekretarz ambasady amerykańskiej w Londynie wręczył uczonym czek na tę sumę.

Właściciel biura emigracyjnego w Bernie morawskiem August et Comp., który ekspedjował popisowych z Galicji do Ameryki, został aresztowany.

„Phototea“. Aresztowany właśnie w Londynie słynny ajent panamski Arton, założył w Londynie, jako Henryk Newman, sklep z herbatą. Ponieważ handel szedł niepomyślnie, rzekomy pan Newman wpadł na pomysł szczególniejszego rodzaju reklamy. Oto ogłosił, że każdy, kto kupuje większą ilość herbaty w jego sklepie, może się za darmo fotografować. Herbacie swojej nadał z tego powodu Arton szumną nazwę „Phototea“. Wiadomość o dowcipie pana Newman obiegła całą europejską prasę, zwłaszcza niektóre paryskie dzienniki rozpisywały się szczegółowo o „Phototei“.

Osobliwy gość. Stolica nad Sekwaną kryje obecnie w swych murach rzadkiego gościa. Jest nim margrabina Caprinica del Grillo, która ze swym synem, margrabią Giorgio i z córką Blanką, zatrzymała się na czas krótki w pałacu swoim przy bulwarach Malesherbes. Niewielu przypomni sobie, iż ową margrabiną jest... Adelina Ristori, wielka Ristori, artystka tragiczna, która niegdyś sławą swego imienia napełniała dwie półkule. Z okazji obecnego pobytu margrabiny w Paryżu, przypomina Edmund de Roy w jednym z dzienników historyczną anegdotę, w której dawna Ristori odegrała piękną rolę. W r. 1857 występowała gościnnie w madryckim teatrze Zarzuela.

Jedną z jej najgorliwszych wielbicielek była królowa Izabela II-ga, która wówczas właśnie oczekiwała radosnego wypadku, narodzin syna Alfonsa XII-go, co jej jednak nie przeszkadzało codzień ukazywać się w teatrze. Pewnego wieczora przybyła artystka o zwykłej godzinie do teatru, gdzie ją zaraz otoczyło mnóstwo wykwintnych panów, codzień witających ją za kulisami. Poczęto rozmawiać o wypadku dnia, oczekiwanej lada chwila egzekucji żołnierza Chapado, który czynnie znieważył przełożonego. Wszystkie prośby o ułaskawienie pozostały bez skutku. Przyjaciele rzucili myśl, aby Ristori wstawiła się za żołnierzem, a po długich wahaniach artystka zgodziła się na to i kazała poprosić za kulisy obecnego w teatrze prezesa ministrów, księcia di Valencia, znanego jej osobiście. Książę odparł, iż nic nie może uczynić, poradził jednak, aby artystka sama pomówiła z królową, która się sama znajdowała w loży. Ristori wyprosiła sobie krótką audjencję i po pierwszym akcie udała się do loży królewskiej.

Ulegając jej prośbom, królowa pytała o zdanie prezesa ministrów, a gdy i ten był za ułaskawieniem, przyrzekła artystce ocalić skazańca. Lotem błyskawicy rozbiegła się po teatrze wiadomość, iż Ristori, obecna w loży królowej, wstawia się za żołnierzem, z którym cały Madryt sympatyzował. Wychodząc z loży, Ristori, uradowana, zawołała do oczekujących na foyer z błyskiem w źrenicy: „Ułaskawiony!“ Gdy następnie kurtyna się podniosła i artystka wstąpiła na scenę, podniósł się parominutowy oklask i ustawiczne okrzyki: „Niech żyje Ristori! Niech żyje królowa Izabella!“ — „To był najmilszy mój tryumf teatralny“ — opowiadała znakomita artystka. Ułaskawiony sprzedaje dziś winogrona i pomarańcze po ulicach Madrytu. Według pogłosek, margrabina Capranica del Grillo przybyła do Paryża dla pokazania dzieciom swoim stolicy Francji.

Cholera. Dnia 18 b. m. razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich osób 6, zachorowało osób 7, wyzdrowiała 1 osoba, umarła 1 osoba, pozostaje w leczeniu 11 osób.

Konkursy. Dwie posady radców wyższego sądu krajowego we Lwowie z poborami VI klasy rangi są do obsadzenia. Podania wnosić do 8 grudnia 1895.

Na posadę ekspedjenta w urzędzie pocztowym w Radgoszczu w powiecie dąbrowskim za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 200 złr., płaca rocznych 150 złr. ryczałt kancelaryjny 40 złr. i wynagrodzenie 240 złr. na codziennego posłańca pieszego do Dąbrowy i napowrót.

Podania należy wnieść najpóźniej do 22 listopada.

Celem obsadzenia jednej posady rewidenta rachunkowego w IX klasie rangi, jednej ewentualnie dwóch posad oficjałów rachunkowych w X klasie rangi i kilku posad asystentów rachunkowych w XI klasie rangi w departamencie rachunkowym galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu z systemizowanemi poborami służbowemi. Podania wnieść do 15 grudnia r. b.

Na loterję gospodarczą przysłali: Pp. Fischer 2 fanty, Zegadłowicz 5 fant., Szarska 4, Hawełka 6, Chachlowski 1, Marynowski 10, Johnowa 2, Rothe 1, Korczyńska 5, Rudnicki 1, Schmidt 2, Bylicka 4, Molęcki 5,

Struszkiewicz 1 z Tymowy, Martinkowicz 6, Hendlowa 1, Mussilowie 3, Jawornicki 7, Mieszkowska 5, Bożewska 1, Bochenek 2 i Maurizio 3 fanty.

Nekrologja. Klementyna z Tetmajerów Olcyngierowa urodzona w r. 1815 zmarła w Krakowie 20 b. m.

Władysław Latuszke lat 26 zmarł w Krakowie 20 b. m.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Pod tytułem „Marcelina“, napisał Wiktoryn Sardou nową sztukę dla toatru Vaudeville w Paryżu. Rzecz ujęta w 4 akta rozgrywa się w Burgundji.

* Verdi bawi w Medjolanie dla dojrzenia robót około budującego się tamże schroniska dla artystów, poświęcających się muzyce. Oprócz kosztów budowy, które wynoszą 500.000 franków, przeznaczył Verdi jeszcze dwa miljony franków, z których odsetki zapewnić mają utrzymanie szukającym w przybytku tym przytułku weteranom sztuki.

* Znakomity pianista i kompozytor Eugenjusz d'Albert; uzyskawszy rozwód z drugą swoją żoną, pianistką Carreno, wstąpił po raz trzeci w związki małżeńskie z panną Fink, śpiewaczką wejmarską.

* Na wzór słynnego teatru w Beureuth, powstanie w Paryżu teatr, poświęcony wyłącznie operom Wagnera.

* Król walców Jan Strauss, święcił w zeszłym miesiącu 70-letnią rocznicę swoich urodzin.

* Najnowsza operetka Lecoqua ma tytuł „Cerano“.

Repertoar teatru miejskiego. Dziś, we czwartek, dnia 21 b. m. „Książę d'Aurec“, komedja w 3 aktach, H. Lavedana z francuzkiego po raz drugi, występ p. Antoniny Hoffmann. W piątek dnia 22 b. m. „Pan Jowialski“, komedja w 4 aktach Al. hr. Fredry ojca (przedstawienie popularne). W sobotę 23 b. m. „Hrabina Sara“, sztuka w 5 aktach Ohneta z francuskiego, wystep p. Gabrjeli Zapolskiej. W niedzielę 24 b. m. „Książę d'Aurec“ po raz trzeci, występ p. Antoniny Hoffmann.

HUMOR.

Tylko zupełnie ograniczony umysł może mieć nieograniczone żądania.

Ongi piekło było brukowane dobremi chęciami; dziś jednak napływ tego materjału jest tak wielki, że nawet piekło posyła dobre chęci... do djabła.

Najlepszy nawet adwokat przegrać musi sprawę.... z własną żoną.

Nie chwal się uczciwością, dopóki nie jesteś kasjerem.

Zły przykład, jak złe wino, psuje głowę i opróżnia mieszek.

Rzadko godną jest szacunku kobieta, która głośno i publicznie domaga się szacunku dla siebie.

List anonimowy podpisuje tchórzostwo, a dyktuje zawiść.

— Czy X. już wyjechał do Monte-Carlo?
— Jeszcze nie.
— Nie wiesz, dlaczego?
— Owszem, wiem; dlatego, że załatwił się tu już na miejscu.

Spadły im nosy, porzedły miny,
Wzrok swój spuścili ku ziemi,
Już im niemiły szczebiot dziewczyny,
Już ich nie nęcą liście kaliny,
Ni księżyc z blaski srebrnemi.

We włosiennice przybrali ciało,
I głowy sypią popiołem,
Bo w co wierzyli, zczezło, skonało,
I śladu z gwiazdy nie pozostało,
Co im świeciła nad czołem.

Kto są ci biedni, ci zrozpaczeni?
Co łez ich, bólu przyczyną?
Oto warszawscy wielce uczeni
Co żyli blaskiem świetnych promieni
Eusapji Palladino.

Złośliwy Anglik zadrwił z nich srodze,
Bo dowiódł cicho, bez szumu,
Że Sabcia więcej ma sprytu w nodze,
Niż nasi wielcy duchowi wodze
Mają w swych głowach rozumu.

Interesanci zwracają uwagę, iż nowy kasjer u bankiera X. nie ma wyglądu wzbudzającego zaufanie.
— No, no, dobrał też sobie kasjera!
— To bardzo bliski bankiera.
— Niechno bankier baczy — wtrąca ktoś z boku — aby ten blizki krewny nie stał się dalekim krewnym.... gdy drapnie.

OSTATNIA POCZTA.

Według zgodnego doniesienia dzienników wiedeńskich zamówiono na 26 b. m. apartamenta dla cesarzowej austrjackiej w hotelu w St. Martin koło Mentony, na luty zaś mają być przybrane dalsze apartamenta, z czego wnioskować można, że cesarz odwidzi również Rivierę.

Ajencja Stefaniego donosi z Berlina: Włoski ambasador przy dworze rosyjskim, margr. Maffei, który udając się do Petersburga, przejeżdżał przez Berlin, wyraził najzupełniejszą nadzieję, że w myśl instrukcyj, jakie otrzymał, porozumienie się sześciu mocarstw w sprawie wschodniej, będące stałym celem polityki włoskiej, zostanie utrzymane.

W kołach urzędowych serbskich zaprzeczają stanowczo podanej przez dzienniki pogłosce, jakoby minister wojny, Franassowicz, żądał 20 miljonów denarów, w celu postawienia armji w możności działania na wypadek wojny.

Tureckie dzienniki zaprzeczają przesadnym wiadomościom pism europejskich, utrzymując, że rozruchy pozbawione są większego znaczenia i że należy oczekiwać ich uśmierzenia w przeciągu dwóch tygodni. Dzienniki te wyliczają następnie przedsięwzięte przez marszałka Szakira baszę środki zaradcze w Bajazid i w powiecie Passin, a mianowicie usunięcie ze służby zaniedbujących swe obowiązki urzędników, osiedlenie plemion Dzimali i Aszireti, uregulowanie poboru dziesięciny, administracji i sądownictwa, tudzież odkrycie morderstwa amerykańskiego welocypedysty Franka Lentscha.

Ambasador włoski w Wiedniu hr. Nigra, który bawił obecnie na urlopie, wezwany został nagle do powrotu. Odnośne wezwanie podpisane przez Crispiego zaznacza, że wskutek inicjatywy hr. Gołuchowskiego, Wiedeń stanie się ogniskiem całej polityki wschodniej, Włochy zatem w tej ważnej chwili potrzebują czynnej pomocy najdoświadczeńszego swego dyplomaty. Hr. Nigra odbywszy konferencję z królem Humbertem bezwłocznie powrócił do Wiednia.

Giełda wiedeńska była wczoraj znowu bardzo zaniepokojona wiadomością, iż Rosja nie chce się przyłączyć do akcji mocarstw na Wschodzie. Kursa spadły dosyć gwałtownie.

Na początku giełdy południowej o godzinie $12^{3}/_{4}$ notowano: Kredyty 372, Unjony 320·50, Laenderbanki 247, Staatsbahny 360, Losy tureckie 52·50. Z Berlina donoszą również o słabem usposobieniu giełdy.

Ambasador angielski w Konstantynopolu ów Filip Currie pospiesznie wracający z Londynu na swoje stanowisko, przybył wczoraj do Wiednia i dzisiaj odbył ma nadzwyczajnie ważną konferencję z hr. Gołuchowskim.

Do *Standardu* donoszą z Konstantynopola: W dniu 17 bm. sułtan polecił ministrom, aby mu przedłożyli plan mobilizacji półmiljonowej armji. Ministrowie wśród czołobitnych ukłonów, oświadczyli, że brak pieniędzy uniemożliwia tego rodzaju mobilizację. Sułtan wpadł wobec tego w straszliwy gniew, tak, iż niektórzy ministrowie zmuszeni byli podać się do dymisji. Sułtan odmówił przyjęcia dymisji, oświadczył jednak, że rozkaz jego musi być przeprowadzony.

Z Aden telegrafują d. 13 listopada, że oddział czterdziestu pięciu tysięcy Arabów pobił wojsko tureckie koło Sana, w arabskiej prowincji Yemen. Wojsko tureckie w Sana zamknięte jest ze wszystkich stron.

Na wniosek francuskiego ministra prezydenta Bourgeois, dozwolił rząd na wypuszczenie 5 miljonów losów po 20 centymów na założenie w Carmaux szklarni, która ma być własnością robotników.

Telegramy

własne „*Głosu Narodu*“.

Wiedeń 20 listopada. Zapewniają w kołach najlepiej poinformowanych, że w najbliższych dniach nastąpić ma dymisja namiestnika Austrji dolnej hr. Kielmansegga. Krążą pogłoski, że hr. Kielmansegg zamianowany ma zostać pierwszym szefem sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych barona Erba. Ponieważ hr. Kielmansegg ma rangę ministra, byłaby to pełna politycznego znaczenia degradacja.

W kołach parlamentarnych utrzymuje się przekonanie, że frakcja podolska w Kole polskiem bardzo energicznie objawi swoje niezadowolenie z powodu obecnej polityki rządu, który sam nie wiedząc kiedy, skutkiem kilku popełnionych błędów, popadł w najzupełniejszą zależność od lewicy. Frakcja podolska nie chce iść ręka w rękę z lewicą, ponieważ za czasów koalicji poznała dobrze, co warta jest przyjaźń niemieckiej partji liberalnej.

Belgrad 20 listopada. Schwytano drugą bandę hajduków; znalazło się między nimi trzech duchownych.

Berlin 20 listopada. Niedobór budżetu pruskiego na rok 1896/7 ma wynosić 22 do 25 miljonów marek.

Konstantynopol 20 listopada. Ostatnie rzezie w Erzerumie, przypisują głównie żołnierzom. Zabito 2.000 ludzi, rannych jest przeszło 1.000. Zburzono 1.000 sklepów i 400 domów. Oficerowie zagrzewali do rzezi. Władze zachowywały się biernie. Strzelano do konsulatów angielskiego i włoskiego. Trupy leżały przez trzy dni na ulicach.

Konstantynopol 20 listopada. W północnej Syrji wzmaga się ruch anty-chrześcijański. W okolicy Aleppo, zaszły krwawe starcia. Komitet armeński wydał odezwę, w której stwierdza, że Armeńczycy są wszędzie napadani i mordowani; stroną zaczepiającą są wyłącznie Turcy. Sto tysięcy Armeńczyków cierpi głód.

Konstantynopol 20 listopada. Poseł austrjacki baron Calice, objął pośrednictwo w komunikowaniu się posłów z W. Portą i pałacem sułtańskim.

Konstantynopol 20 listopada. W. Porta zaciąga pożyczkę miljona funtów tureckich u zarządu tytoniowego. W zamian ofiaruje mu przedłużenie koncesji.

Madryt 20 listopada. Z Kuby donoszą, że Hiszpanom udało się pozyskać obu głównych przewódców powstania, Gomeza i Macco; spodziewać się teraz należy rychłego ruchu. (My tę wiadomość uważamy za nieprawdopodobną. *Przyp. red.*).

Wiedeń 20 listopada (w południe). Cesarz przyjmował wczoraj w południe na dłuższej audjencji prezydenta ministrów hr. Badeniego. Bezpośrednio po tem przyjmował cesarz ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, oraz wspólnego ministra skarbu Kallaya. Popołudniu zwołano posiedzenie Rady ministrów, na którem przewodniczył hr. Badeni.

Berlin 20 listopada (w południe). Ambasador austrjacki Szögyeny otrzymał wczoraj w południe nagłe zawiadomienie, że cesarz Wilhelm będzie u niego na obiedzie. Oprócz cesarza oraz ambasadora i jego małżonki w obiedzie wzięli udział tylko dwaj służbowi adjutanci cesarza Scholl i Kalckstein, kanclerz książę Hohenlohe i członkowie ambasady, ogółem dziesięć osób. Objad trwał przez godzinę; cesarz jednak przepędził u ambasadora jeszcze całą godzinę po objedzie.

Berlin 20 listopada (w południe). Naczelny redaktor *Nordd. Allg. Ztg.*, dr Griesemann, został rażony apopleksją.

Zofja 20 listopada (w południe). Sułtan przesłał księciu Ferdynandowi depeszę gratulacyjną z powodu przyjścia na świat księcia Cyryla.

Petersburg 20 listopada (w południe). Kierownictwo rosyjskiej ajencji telegraficznej, które dotychczas było w rękach Posnjaka, objąć ma znany dziennikarz Tatiszczew, który swojego czasu pomieszczał w *Russkim Wiestniku* znaczące artykuły o rosyjskiej dyplomacji. Posnjak ustąpił z powodu znanej sprawy artykułu *Prawit. Wiestnika.*

Petersburg 20 listopada (w południe). Petersburska Rada municypalna postanowiła zbudować dom pracy na pamiątkę urodzin wielkiej księżniczki Olgi.

Konstantynopol 20 listopada (w południe). Ruch rewolucyjny obejmuje całą północną Syrję. Chrześcijanie padają ofiarą strasznych rzezi. Miasto Kharput było widownią strasznych gwałtów, wśród których straciło życie 700 ludzi. Budynek misji amerykańskiej został spalony; misjonarze zaledwie uszli z życiem. Podobnież przyszło do rozruchów w Amaria, Merivan, Tokat, Dersimcejsen i Alaszkerd. Z powodu wypadków w Kharput, oczekiwać należy przybycia eskadry amerykańskiej.

Konstantynopol 20 listopada (w południe). Zapewniają, że sułtan z wielkim zadowoleniem przyjął wiadomość o inicjatywie hr. Gołucho-

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne, monety, kupony sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego** w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

wskiego i oświadczył to ambasadorowi austrjackiemu, baronowi Calice. Sułtan sądzi, że Austro-Węgry odegrają w sprawie wschodniej pośredniczącą i pojednawczą rolę. Do angielskiego i rosyjskiego ambasadora żywi obecnie sułtan wielką nieufność. Wogóle konferencja z baronem Calice miała wywrzeć wielki wpływ na sułtana.

Konstantynopol 19 listopada (w południe) Władze tureckie w Musz stłumiły fanatyczne rozruchy, w których zginęło 40 Armeńczyków.

Paryż 20 listopada (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu Izby, rozpoczęła się dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy o podatku spadkowym. Ustawa została przyjęta znaczną większością. W sobotę rozpocznie się dyskusja budżetowa. Codziennie odbywać się będą dwa posiedzenia.

Dawna bulanżystowska frakcja ukonstytuowała się jako nowe stronnictwo parlamentarne pod nazwą: *La groupe nationaliste*. Główny punkt programu stanowi rewizja konstytucji przez konstytuantę. Do stronnictwa należą między innymi: Ernest Roche, Michelin, Richard. Rochefort i Barrès wzięli udział w posiedzeniu konstytuującem.

Rząd angielski wystosował do Francji notę załączą się na cofnięcie koncesji dla pewnego angielskiego Towarzystwa w Algierze.

Paryż 20 listopada (w południe). Na wczorajszej radzie ministrów, minister Berthelot przedłożył ostatnie depesze z Konstantynopola i stwierdził polepszenie sytuacji.

Rzym 20 listopada (w południe). Zamaskowani bandyci napadli na klasztor Franciszkanów w Bagnorea. Dwudziestu mnichów przyjęło jednak rozbójników tak silnym ogniem ze strzelb, że napastnicy zmuszeni zostali do ucieczki. Żandarmerja ściga zbrodniarzy.

Rzym 20 listopada (w południe). Zmarł tu kardynał Lucjan Bonaparte, przeżywszy lat 67. Zmarły był wnukiem Lucjana, drugiego brata Napoleona I-go. Ś. p. Bonaparte otrzymał kapelusz kardynalski w roku 1868.

Londyn 20 listopada (w południe). Lord Salisbury otrzymał od sułtana orędzie, w którem sułtan żali się na brak zaufania, o jakiem Salisbury mówił w Guildhall. Sułtan zapewnia, że szczerze postanowił przeprowadzić reformy i że pragnie urzeczywistnić je w możliwie najkrótszym czasie. „Jeżeli lord Salisbury — pisze sułtan — wątpi w moje dobre chęci, winne temu są intrygi pewnych osób w Turcji, albo może gdzieindziej. Powtarzam, że reformy przeprowadzę i że sam dopilnuję, aby każdy artykuł został urzeczywistniony. Jest to moje stałe postanowienie. Daję na to moje słowo honoru. Chcę, aby o tem lord Salisbury wiedział i licząc na jego przyjaźń dla mnie i dla mojego kraju, proszę go, aby wypowiedział nową mowę. Wyniku mojej prośby oczekuję z wielkim niepokojem“.

Wskutek tego orędzia, wypowiedział lord Salisbury mowę na zgromadzeniu konserwatystów, na którem orędzie sułtana przeczytał. Lord wyraził ubolewanie z powodu choroby Rustema baszy, twierdząc, że gdyby tacy, jak Rustem, byli w Armenji, Europa nie odbierałaby strasznych stamtąd wieści. Nie wystarcza ogłosić dekrety, trzeba znaleść odpowiednich ludzi. Mocarstwa uczynią, co będą mogły, ale wiedzą, że dotknięciem różdżki czarodziejskiej, nie można usunąć zakorzenionych chorób.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 21 listopada (rano). Koło polskie obradowało wczoraj nad etatem ministerstwa oświaty. Koło uchwaliło domagać się od ministra oświaty podwyższenia dochodów państwowych duszpasterzy.

Wiedeń 21 listopada (rano). Na wczorajszej radzie ministrów omawiano przedewszystkiem sprawę ugody węgierskiej, jakkolwiek niewątpliwie naradzono się także nad sytuacją parlamentarną i polityczną.

Pod przewodnictwem prezydenta Chlumetzky'ego odbyła się narada biur Izby, na której postanowiono ograniczyć liczbę osób wpuszczanych na galerje parlamentu. Biura Izby uchwaliły w razie każdorazowej demonstracji wezwać pomocy straży policyjnej.

Wiedeń 21 listopada (rano). Adjunkt dyrekcji urzędów pomocniczych lwowskiego sądu krajowego Nieżałowski, przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku, otrzymał tytuł dyrektora urzędów pomocniczych.

Wiedeń 21 listopada (rano). Stan zdrowia hr. Taaffego jest zupełnie beznadziejny. Katastrofa może nadejść lada chwila.

Praga 21 listopada (rano). Wczoraj odbyły się wybory do sejmu w 79 gminach wiejskich. Wybrano 26 Młodoczechów, 3 kandydatów partji włościańskiej, 2 Omladinistów, 12 niemiecko-liberalnych, 5 niemiecko-narodowych i 1 kandydata chrześcijańsko-socjalnego.

Berlin 21 listopada (rano). W berlińskich kołach politycznych niemałe wrażenie sprawiło sensacyjne doniesienie *Heralda* o rzekomem trójprzymierzu Rosji, Niemiec i Francji przeciwko Anglji. Informacje niektórych tutejszych dzienników zdają się poniekąd potwierdzać, że doniesienie *Heralda* nie jest zwyczajną kaczką dziennikarską, jakkolwiek w tej formie, w jakiej zostało podane, brzmi zupełnie nieprawdopodobnie.

Ateny 21 listopada (rano). Grecja zdecydowała się stanowczo, pomimo przestróg ze strony Rosji i Francji, wziąć udział w demonstracji europejskiej floty na wodach wschodnich.

Londyn 21 listopada (rano). Angielska eskadra przybyła do Smyrny.

Londyn 21 listopada (rano). Ambasador turecki Rustem-basza, którego świeżo chwalił Salisbury w znaczącej mowie, umarł wczoraj nad ranem na zapalenie płuc spowodowane influencą.

Gospodarstwo i handel.

Bank hipoteczny. W sali obrad Banku hipotecznego we Lwowie, odbyło się d. 15 b. m. IV nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów tego Banku. Obradom przewodniczył prezes Rady nadzorczej Banku Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki.

Referent, wiceprezes Rady nadzorczej, dr Jan Czaykowski, zabrawszy głos, podniósł, że przed dwoma laty nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku uchwaliło powiększenie kapitału akcyjnego z trzech na cztery miljony. Od tego czasu interesa Banku okazują stały, zadowalniający wzrost w rozlicznych kierunkach tak iż chcąc utrzymać właściwy stosunek między funduszami, którymi Bank rozporządza i zakresem jego czynności, Rada nadzorcza widzi się spowodowaną przedstawić walnemu zgromadzeniu ponownie wniosek na dalsze powiększenie kapitału akcyjnego. Mowca uzasadnia wniosek przedewszystkiem wzrostem oddziału hipotecznego, wskazuje mianowicie, że stan pożyczek hipotecznych podniósł się od dnia 1 stycznia 1894 roku z 35,727.400 złr. na przeszło 46 miljonów. zatem prawie o 10 miljonów. Oprócz tego Bank nie może się uchylać od brania udziału w rozmaitych nowych, a przedstawiających zupełną pewność przedsiębiorstwach przemysłowych, z któremi się do Banku zgłaszają. To uzasadnia wnioski Rady o powiększenie kapitału akcyjnego.

Wnioski te opiewają:

a) Kapitał akcyjny Banku powiększa się o jeden miljon złr., to jest z 4 na 5 miljonów złr. przez wydanie 5.000 sztuk nowych akcyj po 200 złr. pełnowpłaconych, z przynależnemi kuponami, z których pierwszy płatny dnia 1 stycznia 1897 r.

b) W myśl statutu mają akcjonarjusze co do jednej połowy emitować się mających akcyj, to jest co do 2.500 sztuk prawo poboru na każde 8 sztuk w ich posiadaniu zostających dawnych akcyj, jednej nowej akcji *al pari*, to jest po 200 złr.

c) Co do drugiej połowy tych nowych akcyj zostawia się akcjonarjuszom prawo pierwszeństwa do poboru na każde 8 sztuk dawnych akcyj, jednej nowej za opłatą 360 złr. Z nadwyżki, uzyskanej po nad imienną wartość akcyj, wcielone zostają 120 złr. do zwyczajnego, a 40 złr. do nadzwyczajnego funduszu zapasowego.

d) Akcje nowo emitowane, którychby akcjonarjusze nie pobrali, ma dyrekcja Banku sprzedać nie niżej kursu 360 złr.

e) Do wykonania prawa poboru nowych akcyj zostawia się akcjonarjuszom termin od 1 do 30 grudnia 1895 r.

f) Wykonanie prawa poboru nowych akcyj będzie uwidocznione na dawnych akcjach.

Przed głosowaniem akcjonarjusz p. Adolf Schütz zapytuje, czy obecne przesilenie giełdowe nie dotknęło Banku hipotecznego.

Dyrektor dr Rybicki składa stanowcze oświadczenie, że Bank przesileniem tem bynajmniej niedotknięty.

Wyżej wymienione wnioski Rady nadzorczej uchwalono i na tem zakończono walne zgromadzenie.

Kolej Lwów-Kleparów-Janów. Dnia 18 b. m. odbyła się komisja techniczno-policyjna na kolei lokalnej Lwów-Kleparów-Janów, która znalazła, iż budowa powyższej kolei nietylko pod każdym względem odpowiada wymaganym przepisom, ale nadto wykonanie poszczególnych robót i całe urządzenie kolejowe uznała za wzorowe; skutkiem czego na otwarcie ruchu już w dniu dzisiejszym t. j. 21 b. m. zezwoliła. Pierwszy pociąg Nr 3252 wyruszy o godzinie 6 rano z Janowa. Zamiast wszelkich uroczystości przy otwarciu kolei Janowskiej, złożyła dyrekcja Banku hipotecznego 300 złr. na rzecz biednych miasta Lwowa, a 100 złr. dla biednych miasta Janowa. Stacja Janów została dnia 16 b. m. poświęconą przez miejscowych proboszczów obu obrządków.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 19 listopada.

Młyny krajowe posługują się w znacznej części pszenicą transitową, dlatego odbyt na ziarno krajowe jest słaby, a skutkiem tego na targu dzisiejszym ceny nie zupełnie zdołały się utrzymać. Żyto które z powodu chwilowego braku znacznie się w cenie podniosło, obecnie wobec znaczniejszych dowozów z Rosji, również osłabło w cenie. Jęczmień i owies przy małych obrotach niezmiennie.

Płacono nową pszenicę: białą 7·40 do 7·65; czerwoną 7·30 do 7·60 złr.; żółtą 7·30 do 7·60 złr.; żyto nowe 6·75 do 7·05 złr.; jęczmień browarny 6·50 do 7·— złr.; na paszę 5·60 do 6·— złr.; owies stary 5·70 do 6·— złr; wykę —·— do —·— złr.; rzepak 9·— do 9·30 Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń, 19 listopada. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 2841 sztuk opasowego, 911 z paszy i 1591 sztuk chudego. Razem 5343 sztuk. Węgierskich 2792, galicyjskich opasowych 637, chudych 62, niemieckich 1309, bukowińskich 389, bawołów 154, stadników 402, krów 551. Ogółem przypędzono o 500 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Ceny spadły przecięciowo o 50 ct. do 2 złr. Nie sprzedano 314 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 20 złr. — ct. do 26 złr. — ct., za towar przedni po 26 złr. 50 ct. do 32 złr. — ct.; wyjątkowo po 32 złr. 50 ct. do 36 złr. — ct.; węgierskie woły opasowe po 20 złr. — ct. do 24 złr. — ct. za towar przedni po 25 złr. — ct. do 33 złr. — ct.; wyjątkowo po 33 złr. 50 ct. do 41 złr. — ct.

Przyjechali do Krakowa.

Hotel Saski. E. Pfleger z Rosji N. Głębocka z Paryża. R. Kafka z Wiednia. K. Vielwerth z Pragi. S. W. Bukowski z Galicji. W. Groplemer z Tyrolu. I. Przyłuska z Poznańskiego. J. Kuczek z Nameszto. W. Smiałowski z Borki. Fr. Kopaczyński z Olszyny. Cz. Wasilkowski z Król. Pols.

Hotel Drezdeńsk. W. Maszon z Granicy. R. Martin z Berna. T. Potocki z Kazimierówki. H. Sławiński z Kleczy. Dr W. Mańkowski z Rohatyna.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 listopada — 2 godz. 30 minut po po.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier opod.	99 50	Anglobank	165 50
Renta austr. srebrna	99 60	Union	316 —
Renta austr. 4% złota	120 55	Bankverein	1 0 —
Renta austr. 4% koronowa	100 45	Akcje Länderbank	242 75
Akcje bank. aust.-w.	1017	„ kol. Kar. Lud.	218 —
„ kredytowe	370 50	„ „ lwowsko-czerniow.	294 —
Londyn	120 90	„ „ połudn.	99 25
Napoleony	9 59½	Elbenthal	259 50
Dukaty	5 70	Nordbahn	3400
Marki	59 02½	Staatsbahn	359 50
4% Renta węg. kor.	97 90	Alpin	85 75
4% „ „ złota	119 95	Akcje tytoniowe	186 —
Losy prem. węg	155 —	Ruble	130 —
Losy tureckie	52 50		

Usposobienie giełdy spokojne,

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wieloletni specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych i pęcherzowych

Dr T. Mayzel

b. I-szy sekund. szp. św. Łazarza i I. klin. Wiedeńskich po dłuższej nieobecności powrócił

i ordynuje jak dawniej od 10—12 i od 3—5 wyłącznie dla kobiet od 2—3.

Chorym ubogim bezpłatnie od 9—10 rano.

Mieszka ul. Szpitalna Nr. 6, I-sze piętro.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu Doktorowi **Zygmuntowi Satkowskiemu** składam moje szczere i serdeczne podziękowanie za troskliwość i opiekę w czasie ciężkiej choroby mej córki Berty Neilinger, z której choroby dziecię nadspodziewanie w krótkim czasie powróciło do zdrowia, a to dzięki poświęceniu i sztuce lekarskiej WPana. Racz przyjąć Wny Panie Doktorze podziękowanie to od wdzięcznych Ci rodziców.

Obszar dworski Łobzów.

†

Leopold Sas Błażowski

ces. Radca, kawaler Orderu Franciszka Józefa, b. Dyrektor I. węgiersko-galicyjskiej kolei,

zmarł wczoraj w Krakowie w 67-mym roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w Piątek dn. 22 listopada b. r. z ulicy Lubicz Nr. 3 wprost na cmentarz.

Tutki (Gilzy) z bibułki „Verge blanche“

uznanej przez pierwsze powagi lekarskie za jedynie najlepszą, gdyż co do hygijeny żadna dotychczas bibułka nie jest jej w stanie dorównać — poleca

Fabryka Tutek „Polonia“ Rudolfa Herliczki w Krakowie.

Ceny konkurencyjne. — Czystość wyrobu. — Do nabycia w trafikach i handlach korzennych tak w Krakowie, jakoteż i na prowincji.

Majątek ZIEMSKI

370 mórg obszaru, w czem 100 mg. lasu, w pięknej okolicy koło kolei, w dobrej glebie w Sądeckim, jest **zaraz do sprzedania.** — Do kupna potrzeba 15,000 złr. Bliższych danych udzieli *Jan Strycharski* Kraków, 2944 Łobzowska 27. 1—6

Piwniczny (kiper)

fachowo uzdolniony, **znajdzie** zaraz **umieszczenie** w jednym z pierwszorzędnych handli. Wiadomość w Dziale inseratów „Głosu Narodu". 2952 1—0

Folwark

z 30 morgami gruntu, pięknym dużym ogrodem owocowym i domem murowanym w miasteczku przy stacji kolejowej koło Krakowa, jest za cenę **15.000 złr. do sprzedania.** — Wiadomości udzieli „Dział inseratów „Głosu Narodu". 2948 1 4

PROPINACJA w Rakowicach

przy drodze krajowej i koszarach c. k. Artylerji i kawalerji, jest od 1-go stycznia 1896 r. na dłuższy czas **do wydzierżawienia.** Wiadomość w Rakowicach Nr. 41. 2895 3—3

3 domy

przy **ul. Długiej** razem 342 sążnie obszaru, przynoszące 10% brutto — **są do sprzedania.** Wiadomość w Administracji 2918 „Głosu Narodu". 2—5



TYLKO PRAWDZIWE **granaty w oprawie, ametysty, i t. d.** Wzory z wystawy w Pradze **Ferdynand Hofmann,** 2741 **w Krakowie, Sukiennice Nr. 17.**

Realność

duża na przedmieściu Krakowa wraz z kilkoma morgami gruntu pod Budynkami, — przynosząca 6.600 złr. dochodu stałego w 1/2 rocznych ratach z góry przez jedną partją płatnego — jest z powodu zbiegu okoliczności za cenę 2828 55.000 złr. 9—6 **do sprzedania.** Do sprzedaży upoważniony **Wny Jan Strycharski,** Kraków, Łobzowska 27.

SKLEPIK

przy ul. Pędzichów Nr. 22 z powodu wyjazdu 2884 **do sprzedania.**

FILOZOF

biegły w języku niemieckim, **poszukuje lekcyj.** — Zgłoszenia pod A. Z. w Głównej Ajencji Hopcasa i Salomonowej, Plac Marjacki l. 2. 2800 4—3

ZDOLNY przykrawacz albo przykrawaczka

potrzebni zaraz do magazynu konfekcji damskich IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO 2—0 **w Krakowie.** 2937

Hungariae natum Cracoviae educatum

1000 BUTELEK

starego, 30 letniego, przedniego

TOKAJA

(wina węgierskiego) (pod gwarancją chemicznie czystego), ma z powodu działu prywatnej piwnicy po śmierci znanego amatora i chodowcy 2871 WIN 6—0 **Jan Strycharski,** *Kraków, Łobzowska L. 27* (lub w Administr. „Głosu Narodu") **do sprzedania.**

Poszukuję Majątku Ziemskiego

w pięknej okolicy, dobrej glebie, w dobrej kulturze, z kawałkiem rębnego lasu, w Galicji zachodniej aż po Przemyśl, w cenie około **200,000 złr.** Łaskawe zgłoszenia i opisy pod adresem: *Jan Strycharski* Kraków, Administracja 2933 „Głosu Narodu". 1—6

Zdolny kontuarzysta

z pięknem pismem w języku polskim i niemieckim może być zaraz przyjęty. Katolik ma pierwszeństwo. Zgłoszenia do Administr. 2924 „Głosu Narodu". 2—3

2927 Uczeń 2—2

V-tej klasy gimnazjalnej, niemający żadnych środków do dalszego kształcenia się, **poszukuje** lekcji, i błaga litościwe serca o łaskawe udzielenie mu pomocy. Łaskawe ofiary przyjmuje Administr. „Głosu Narodu" pod lit. J. K.

APTEKA

z obrotem 6.000 złr.. **do sprzedania** — wiadomość udzieli *Dr Krygowski.* adwokat, Lwów Trzeciego Maja 10. 2935 2—5

2 morgi Ogrodu

pięknie założonego tuż przy mieście, jest **zaraz do wydzierżawienia.** Wiadomość da Dział Inseratowy 2926 „Głosu Narodu". 2—3

Maturzysta

z chlubnemi świadectwami, zdolny do kształcenia chłopczyka w naukach gimnazjalnych — **potrzebny na wieś** w okolicę Krakowa. — Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" Kraków. 2938 2—3

PIĘKNĄ III p. Kamienicę

przy plantacjach, w śródmieściu koło Pijarów, gruntownie postawioną, *do sprzedania* — JAN STRYCHARSKI, Kraków, Łobzowska 27. 2919 3-5

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr.

Czwartek dnia 21 Listopada b. r.

I. Kapuśniak z wędliną / Rosół z kaszką / Consemme Royale

II. Paszteciki francnskie / Kołduny litewskie / Ryzoto z drobiu / Szt. mięsa sos Robert

III. Polędwica angielska / Comber barani z brukselką / Boeuf àla mode z pürem kart. / Zając glace z sałatką

IV. Sawaran pączowy / Galaretka owocowa / Makaron wypiekany z ser. / Sery — Owoce — Kawa.

Wyżlica

biało-kasztanowata, zabłąkana, jest **za udowodnieniem własności do odebrania.** — Wiadomość u portjera, ul. Kar- 2939 melicka Nr. 29. 2—2

Największy skład maszyn do szycia Singera czółenkowe i pierścienkowe i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25.



Kraków, Rynek, Nr. 25

Na wypłaty od 28 złr. i wyżej. Gotówka o 10% taniej

Masło deserowe

osobliwej jakości, na centryfudze wyrabiane, oraz **masło** kuchenne codziennie świeże dostarcza firma: **K. Knoreck i Spółka** *ul. Florjańska l. 22.* 2850 6—6

SKLEP LITEWSKI

NOWO OTWARTY

ul. Sławkowska L. 31

W KRAKOWIE

ALEKSANDRY MICHNIEWICZ

2862 poleca 3—3 świeże, doskonałe i kuchenne **masło, szynki, kiełbasy, sery** litewskie, **pasztety** strasburgskie, różne **ciasta** do kawy i herbaty, **konfitury, herbata** rosyjska, **cukier, kawę,** oraz wszelkie **towary** kolonjalne.

Józef Rudnicki w Krakowie, poleca Koszule flanelowe, Kaftaniki wełniane, Pończochy Kamasze do polowania.

P. T.

Mamy zaszczyt zawiadomić szersze koła naszej Publiczności, iż w dniu dzisiejszym zawiązaliśmy

GALICYJSKĄ

krajową spółkę naftową

POD FIRMĄ

„Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Sp."

z kapitałem 500.000 złr. w. a.

Celem towarzystwa jest eksploatacja ropy w ślad zatem budowanie rafinerji i w ogóle wszelkie interesa w zakres przemysłu naftowego wchodzące. W obec faktu, iż tylko wielkiemi kapitałami można osiągnąć poważne rezultaty wykluczające hazard a dające pewne zyski, składamy sami jako założyciele sumę 100.000 Złr. w. a. to jest po 20.000 Złr. w. a. każdy.

Do złożenia uzupełniającej sumy zapraszamy wszystkich, komu sprawa rozwoju przemysłu krajowego leży na sercu i kto pragnie dla swego kapitału znaleść możebne zyski i korzystne oprocentowanie.

Musimy dodać, że każdy przystępujący do naszej spółki staje się w stosunku do kwoty z jaką przystępuje współwłaścicielem wszystkich terenów, kopalń, maszyn, narzędzi, budynków i w ogóle całego majątku spółki.

Za zobowiązania swoje względem spółki odpowiada właściciel udziału li tylko kwotą z jaką do spółki przystąpił i nie będzie do żadnych dalszych opłat zmuszonym.

Cena udziału wynosi 500 (pięćset) złotych w. a.

Chcąc ułatwić przystępującym do spółki nabycie udziałów postanowiliśmy zapłatę kwoty deklarowanej rozłożyć na trzy raty, z których pierwsza równająca się połowie całej sumy udziału t. j. 250 (dwieściepięćdziesiąt) złr. w. a. zaraz, druga równająca się jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (stodwadzieścia pięć) złr. w. a. najpóźniej dnia 1 Lipca 1896, a trzecia równająca się także jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (stodwadzieścia pięć) złr. w. a, o tyle o ile się okaże potrzebną do rozwoju interesów — zapłaconą być ma. — Być jednak może, że przy pomyślnym biegu przedsiębiorstwa zapłacenie tej trzeciej raty okaże się zbytecznem.

Roboty wiertnicze prowadzić będziemy równocześnie na dwóch lub trzech naszych terenach pod nadzorem fachowych techników.

Mając nabyte znaczne terena naftowe, w gronie swoim ludzi fachowych i wielki kapitał do dyspozycji, sądzimy że spółka nasza ma wszelkie szanse pomyślnego rozwoju i z czasem przyczyni się do podniesienia ekonomicznego okolicy w której rozpoczyna przedsiębiorstwo. — Zapraszamy przeto Szanowną Publiczność do przyjęcia udziału w naszej spółce.

Wszelkich bliższych informacji udzieli p. Adam Kalinka, właściciel dóbr w Radlnej, poczta Tarnów i p. Stanisław Żaba, właściciel dóbr w Górze Zbylitowskiej, poczta Tarnów.

Pieniądze mają być odsyłane do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, lub filji tegoż Towarzystwa we Lwowie, albo też do Banku dla krajów koronnych w Wiedniu (Länderbank) à conto firmy: „Galicyjska krajowa spółka naftowa: Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Spółka".

Tarnów 10 Listopada 1895. 2908 2—12

JAN hr. STADNICKI, STANISŁAW ŻABA, HENRYK hr. KONARSKI, ADAM KALINKA, BOLESŁAW KRUSZEWSKI.



Odznaczona czterema medalami na wystawach krajowych przez ministerstwo handlu

PIERWSZA

KRAJOWA FABRYKA wyrobów blacharskich i pokrywania dachów

istniejąca od roku 1875

W. KOSYDARSKIEGO

W Krakowie

Rynek główny, l. 24 (naprzeciw odwachu)

poleca własnego wyrobu

LODOWNIE KREDENSOWE I DO WYSZYNKÓW PIWA.

Wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Wszelkie zamówienia i reparacje uskutecznia po cenach umiarkowanych.

Własnego wyrobu: prysznice, wanny, zychady, waterclosety pokojowe i nadkanałowe, bidety, filtry do wody i t. p. — Pokrywa dachy cynkiem, miedzią, ręcząc za robotę.

NA ŻĄDANIE CENNIKI ILLUSTROWANE DARMO.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym Nrze Fabryki Tutek NORIS.

KALOSZE

prawdziwe rosyjskie

Szczotki do przedpokoi

ROGOŻKI

kokosowe i żelazne

Chodniki i Przedsiółki

z Linoleum i ceratowe

Chodniki kokosowe

Masę woskową do podłóg

Masę francuską do posadzek,

GLAZURĘ bursztynową i spirytusową do lakierowania podłóg.

Wyroby szczotkarskie i różne inne artykuły dla gospodarstwa domowego.

PERFUMY I MYDŁA

w największym wyborze.

Wałeczki, Kit i Gips

do zaopatrywania drzwi i okien.

SMAROWIDŁO

nieprzemakalne do obówia.

SMAROWIDŁO

podeszwochronne.

Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.

Artykuły piwniczne:

Pipy i wentyle do beczek. Węże gumowe. Lewarki patent. gumow. Napełniacze flaszek. Korki do butelek. Maszynki do korkowania. Aparaty do toczenia piwa.

Korkociągi. Kapsle do butelek. Smółka do lakow. butelek. Maszynki do kapslow. butel. Maszynki do mycia flaszek. Środki do czyszczenia i filtrowania.

Aparaty do filtrowania.

RAMKI DO GAZET,

Kije, Kule i przybory do bilardów.

polecają po cenach najumiarkowańszych

REIM i FRIEDRICH

KRAKÓW,

Rynek L. 37, Linja A—B.

Cennik bezpłatnie i franco.

Codziennie dwa razy wysyłki pocztowe.

2830

2923 **OSOBA** 2—3

średniego wieku, **poszukuje miejsca do gospodarstwa lub do kuchni,** pod adresem: Paweł Książek, ul. Czarnowiejska Nr. 1. parter w Krakowie

AKADEMIK

z pięknem, szybkiem i czytelnem pismem, **poszukuje zajęcia** biurowego w miejscu lub na prowincji. — Zgłoszenia pod lit **„K. F."** przyjmuje Administr. „Głosu Narodu". 2902 4 3

Sukna na cele dostawowe

Flanele

Sukna dla studentów

2933 **wyrabia** 1—0

FABRYKA WYROBÓW WEŁNIANYCH

F. ZAJĄCZKA W KĘTACH.

Korty modne

Czystowełnianą watę

Richtera Kotwiczne skrzynki budowlane



zajmują dotychczas najpierwsze miejsce; są one **najmilszym podarkiem gwiazdkowym** dla dzieci przeszło trzyletnich. Dla nadzwyczajnej trwałości są skrzynki te taniemi, jako też dla ważnej zalety, iż dopełniać i powiększać je można. Ktoby jeszcze nie znał tej najwspanialszej ze wszystkich zabaw i zajęć, niechże zażąda od podpisanej firmy nowego, ilustrowanego cennika, a otrzyma go bezpłatnie. Przy zakupnie należy wyraźnie żądać: **Richtera Kotwiczną skrzynkę budowlaną**, a nie przyjmować skrzynek **bez** marki fabrycznej **Kotwicy**, ale przeciwnie, takowe **stanowczo odepchnąć**; kto tego zaniecha, otrzyma łatwo skrzynkę podrabianą. Prosimy zważyć, że **li tylko prawdziwe Kotwiczne skrzynki budowlane systematycznie dopełniać** można, a zatem podrabiana skrzynka **najmniejszej** nie ma **wartości** jako dopełnienie. Radzimy zatem, li tylko prawdziwe skrzynki kupować, które po cenie 40 kr., 75 kr., 90 kr. do 6 złr. i wyżej mają stale na składzie

wszystkie lepsze składy zabawek.

Nowość! Richtera gry: **Rozweselacz, Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Krzyżyk, Pitagoras, Zadania łukowe** itd. Cena 35 kr. Prawdziwe tylko z Kotwicą!

F. Ad. Richter & Cie.

Pierwsza austr.-węgierska cesarska i królewska uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych

Kontor i skład: I. Nibelungeng. 4 **Wiedeń** Fabryka: XIII/1 (Hietzing)

Rudolstadt (Turyngia), **Olten, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York,** 215 Pearl-Street.

Towarzystwo rolnicze okręgowe

RZESZOWSKIE 2911 2—3

pragnąc zaradzić brakowi składu nasion i nawozów sztucznych w Rzeszowie postanowiło w drodze ogłoszenia zachęcić P. P. T. T. Kupców lub ludzi inicjatywy, czyby nie chcieli założyć w Rzeszowie **składu nasion i sztucznych nawozów.** Towarzystwo rolnicze okręgowe zastrzega sobie kontrolę nad dobrocią nasion i zawartością nawozów, w zamian udzieli poparcia zachęcając gminy, większe i mniejsze posiadłości do kupowania w składzie i polecenia do firm i fabryk sztucznych nawozów.

O bliższe warunki można się dowiedzieć w Radzie powiatowej rzeszowskiej w każdy wtorek o godz. 12 w południe.

Zmiana pomieszkania.

Józefa Ekerowa

udziela **lekcji tańców i salonowej gimnastyki** w domach prywatnych, pensjonatach i w własnem pomieszkaniu **przy ul. Florjańskiej L. 34, II. piętro.** Pamienki .am jscowe znajdą umieszczenie. 2758 7—10

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż już otworzyłem nowy zakład gastronomiczny, pod firmą:

„Café-Réstaurant du Théatre"

naprzeciw teatru, w którym urządziłem bardzo wspaniałe salony na restauracje i gabinety oddzielne dla kółek zamkniętych, na pierwszem piętrze; a na dole zaś kawiarnię z bilardami, pokoje do gier, jak również czytelnię zaopatrzoną w wielką ilość dzienników.

2789 Z poważaniem

Ferdynand Turliński, Restaurator vis-à-vis Teatru

WSKAZÓWKI DLA PALĄCYCH PAPIEROSY.

Kto ceni swe zdrowie, ten powinien być oględnym i wybrednym nawet w wyborze tutek cygaretowych.

Jak można ocenić dobroć tutki cygaretowej?

1) Dobra tutka cygaretowa nie sprawia w ustach goryczy, pieczenia w krtani i na języku, suchości i drapania w gardle, wreszcie nie pobudza do kaszlu.

2) W czasie palenia, bibułka powinna nadzwyczaj mało naciągać tłuszczem i nicczernieć, jeżeli tytoń jest włosisty i niezbyt wilgotny.

3) Spala się **równo** z tytoniem, zaś **popiół tytoniu** powinien być **jednostajnej barwy popielatej** a nie pokryty **czarną, żywicowatą** warstwą **węglonej bibułki.**

4) Nie powinna być zbyt cienką i przeźroczystą, tylko przeświecającą, a w dotknięciu palcami wilgnąć, bo zawiera CELLULOZĘ (drzewo) i glicerynę. **To spalając się,** odurzają, i wywołują krztuszenie się, pieczenie w ustach, krtani i **na języku.**

Powyższe próby oparte na naukowych i ścisłych badaniach chemicznych i fizycznych, oraz na doświadczeniu, wytrzymują Tutki cygaretowe fabryki

„NORIS" W KRAKOWIE.

Palący papierosy winni odrzucić tutki nieklejone (maszynowe), bo te zawsze **zawierają celullozę.** Celluloza spalając się wytwarza dym o własnościach **czadu** i ten właśnie zatruwa organizm. Tylko z bibułki zawierającej **cellulozę,** można robić tutki nieklejone.

Od czasu istnienia fabryki „Noris", każdy palący papierosy jest rzeczo**znawcą.** — Nie kupuje bowiem tych tutek, które mu zachwalają lub narzucają, **lecz te,** które posiadają własności podane przez fabrykę „Noris".

Pewną gwarancyę za **znakomite i rzeczywiście dobre** tutki cygaretowe **z prawdziwej bibułki** „Le Houblon" daje fabryka „Noris".

Przy zakupnie należy wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź".

Dla robienia doświadczeń porównawczych z innymi wyrobami, fabryka „Noris" przesyła na żądanie okazy swych tutek. Podane **wskazówki** oparte na doświadczeniu i ścisłych badaniach naukowych, dają zupełną rękojmię prawdziwości wyż podanych pewników.

Tutki „Noris" utrzymują na składzie trafiki i znaczniejsze handle.

Najwłaściwsza pora już, do przesadzenia drzewek i krzewów owocowych jakoteż i ozdobnych, których nabyć można silnych i zdrowych i tylko w doborowych gatunkach

w Zakładzie św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 70

gdzie to po nader umiarkowanej cenie. Zakład ten poleca jeszcze wielki dobór roślin doniczkowych, cebulki kwiatowe, nasiona warzywne; przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce etc. — Cennik na żądanie przesyła się. 2749 11 10

Zakład gimnastyki

w Krakowie, pod Nr. 15 przy ul. Stolarskiej na I. piętrze, istniejący od lat 20-tu kilku. 2797

W zakładzie tym udzielam **lekcje** gimnastyki zbiorowej i osobne lekcje gimnastyki salonowej higienicznej i ortopedji, — jakoteż **szermierki.** — Na żądanie udzielam lekcji gimnastyki po pensjonatach i po domach prywatnych.

Aleksander Weiss kierown. **zakładu.**

PENSJONAT

Dra Chwistka

W ZAKOPANEM

dla osób potrzebujących górskiego powietrza otwarty cały rok.

Od 3 złr. od osoby dziennie za wszystko. 2802 8 50

Willa

w Nowej Wsi narodowej, tuż przy rogatce Łobzowskiej, składająca się z 8-miu ubikacji mieszkalnych, stajni, wozowni, szopy, z dużego podworca i małego ogródka; jest od 1-go stycznia 1896 roku **do wynajęcia.**

Mieszkanie

przy ul. Karmelickiej i Siemiradzkiego na I-szem piętrze, suche i ciepłe, samo w sobie, składające się: z 3 pokoi, salonu, nyży, przedpokoju dużego i kuchni; jest od 1-go stycznia 1896 **do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość u Dyrektora **Zakładu św. Józefa** dla osieroconych chłopców przy ulicy Karmelickiej Nr. 70. 2833 5—0

Poszukuje posady od 1-go Stycznia 1896

ekonom

kawaler, lat 32, z dobremi świadectwami i 15-letnią praktyką w większych skarbach na wikt lub ordynarję na osobny folwark — przyjmie także posadę kontrolora, kasjera lub magazyniera.

Łaskawe oferty proszę przysyłać pod adresem: Administracja „Głosu Narodu" Kraków — **dla ekonoma 32.** 29.5 2—3

Kto? gdzie?

ma na składzie wyroby kortów, sukien itp produktów krajowych z Rakszawy, Łańcuta i okolicy tamtejszej, znanych z dobroci i ogólnie cenionych — gdzie w Krakowie można takowych dostać? *Grono osób chcących czynem popierać przemysł krajowy.*

2946 1—3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.